

GŁOS NARODU

NR. 77. — ROK XXXV.

SOBOTA

17. MARCA 1928.

 REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
 KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie:		Na całym obs. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Z a u r a d z a	Przedpłata zmniejszona dla nauczycielstwa ludowego
	z odnośzeniem	bez odnośzenia			
Miesięcznie	5-00 zł.	4-50 zł.	5-00 zł.	8-50 zł.	4-50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Sprawy dnia.

Zmiana w nuncjaturze warszawskiej nie przyniesie zapewne poza osobą samego nuncjusza żadnych zmian w stosunkach wzajemnych między Stolicą Św. a Polską. Będą one nadal tak lojalne i serdeczne, jak ukształtowały się w latach, kiedy przedstawicielem Watykanu w Polsce był nuncjusz Ratti. Trzeba jednak podnieść, że ks. Nuncjusz Marmaggi w swych przywitalnych słowach do Polski wybiegł daleko poza uprzejmość dyplomatyczną i że stosunek swój osobisty do Polaków postawił na stopie wyjątkowej wprost życzliwości. Ks. Nuncjusz powołał się na słowa Piusa XI: „Kochaj Polskę, jak swoją własną ojczyznę. Kochaj ją tak, jak myśmy ją kochali“. Jest to zaiste mandat dla nuncjusza niezwykle i świadczy on pięknie o sercu obecnego Papieża. Nowy Nuncjusz, znany zresztą jeszcze za swego pobytu w Bukareszcie i Pradze jako przyjaciel Polaków, będzie miał w Polsce łatwe zadanie, gdy i afekt papieski i swój własny wnoszą pracę dyplomatyczną. Zwrócić warto uwagę, że w swym wywiadzie z AW wspomniał Mons. Marmaggi osobno „o znacznych i dzielnym robotnikach oraz drogiej młodzieży, którzy byli zawsze największym umiłowaniem jego życia kapłańskiego. Widać z tego, że Nuncjusz interesuje się żywo zagadnieniami i pracą społeczną katolików. Czyni go to szczególnie sympatycznym dla głosicieli katolicyzmu społecznego w Polsce, którzy także w ognisku swych zainteresowań i zabiegów stawiają głównie pracę wśród robotników i młodzieży.

Prasa sanacyjna donosi, że p. premier Piłsudski zaproponował na „prezesa Sejmu“ p. Kazimierza Bartla. Nie wiemy, jakiej tytułatury użył p. marsz. Piłsudski, ale w każdym razie prof. Bartel nie może być wybranym prezesem Sejmu, gdyż takiego urzędu Konstytucja jeszcze nie zna. Art. 28 obowiązującej Konstytucji powiada: „Sejm wybiera ze swego grona marszałka i jego zastępców, sekretarzy i komisje“. Do zmiany tego artykułu potrzeba co najmniej trzy tygodnie trwającej procedury ustawodawczej i zgody trzech piątych Sejmu, czyli 267 posłów. Dopóki taka zmiana tytułu nie zostanie uchwalona, na krzesło prezydjalnym Sejmu zasiadać będzie Marszałek, a nie Prezes. Na to niema rady. Dlatego nieścisłe się wyraża np. poseł Polakiewicz z jedynek: „Jesteśmy zdecydowani kandydaturę posła K. Bartla na prezesa Izby przeprowadzić“. Ponieważ wątpimy, by Sejm zajęty w pierwszych tygodniach wyborem swych władz i komisji oraz dyskusją budżetową znalazł czas na zmianę kilku artykułów Konstytucji, wspominających o „marszałkach“ Sejmu i Senatu, przeto pan Bartel, o ile zostanie wybranym, nosić będzie ten sam stary i dostojny tytuł, jaki z dumą nosili kierownicy sejmów polskich od Kazimierza Jagiellończyka do Stanisława Augusta. Przemianowanie marszałka na prezesa napewno nie jest najpilniejszą zmianą Konstytucji, gdyż, jak dotąd, nie było wypadków nieporozumień co do osoby tytułowanej. Każdy obywatel wie, że Marszałek Polski jest dygnitarzem wojskowym, a Marszałek Sejmu osobą cywilną. W dawnej Galicji mieliśmy obok Marszałka Krajowego jeszcze 74 marszałków powiatowych. Oczywiście

było to już obniżenie tytułu marszałka.

Platformą elekcji marszałka Sejmu staje się — jak żądaliśmy — stosunek kandydata do praw ciała ustawodawczego. Pisma oceniają kandydaturę prof. Bartla naogół nieprzychylnie, gdyż stosunek p. wicepremiera do poprzedniego Sejmu pozostawia wiele do życzenia. Wprawdzie w „Kur. Por.“ nazywa się p. Bartla „przekonanym parlamentarzystą“, ale tych przekonań parlamentarzysty p. Bartel w ostatnim czasie nie miał sposobności wykazać. Może się zmienić? Może Sejm znalazłby w nim mężnego obrońcę swego autorytetu i swych praw wobec rządu i wobec przeciwników parlamentarizmu. Może... Narazie nikt jakoś — poza jedyneką — nie wierzy w to nawrócenie. Warto zresztą przypomnieć zasadę, że Marszałka wybiera Sejm dla siebie, a nie dla rządu, że Marszałek ma być mężem zaufania posłów, a nie ministrów i że wybór marszałka nie może być traktowany jako politicum, a tem mniej jako wyraz stosunku Sejmu do rządu.

Prasa Zw. L. N. zapowiada, że narodziła się demokracja przechodzi w Sejmie do opozycji, a punkt ciężkości swego działania przenosi ze Sejmu do kraju. Pożądanem jest, by wszystkie stronnictwa wypowiedziały się przed sesją sejmową w sprawie stosunku do aktualnych zagadnień i by wyciągnęły wnioski z kampanii wyborczej. Chrześ. Demokracja zapewne także zorientuje swych zwolenników co do swej linii politycznej w nowym Sejmie. Konieczną staje się sesja jej Rady Naczelnej. Wtedy przestaną się szerzyć różne pogłoski, które wprowadzają niepewność w szeregach.

Jan Matyasik.

Ch. D. nie rokuje z jedyneką.

Warszawa. (AW.) „Rzeczpospolita“ zaprzecza obiegającym ostatnio prasę pogłoskom o rokowaniach prowadzonych jakoby pomiędzy sferami rządowymi a klubem Ch. D. w sprawie ewentualnej wspólnej kandydatury na stanowisko marszałka Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.) „Korespondencja Warszawska“ zwróciła się do prezesa Stronnictwa Ch. D. p. Chacińskiego z zapytaniem w sprawie pogłosek, jakie tu i ówdzie krążą o rze komych rokowaniach z Klubem Ch. D. w sprawie poparcia kandydatury p. Bartla na marszałka Sejmu. P. Chaciński oświadczył „Korespondencji Warszawskiej“ co następuje: Mnie, jako prezesowi Stronnictwa, nic absolutnie nie wiadomo o takich rokowaniach.

NOWY GMACH SEJMU BĘDZIE GOTÓW.

Warszawa. (AW.) Wbrew pewnym przewidywaniom sala posiedzeń w nowo wybudowanym gmachu sejmowym będzie gotowa na dzień otwarcia sejmowego 27 marca. Obecnie przystąpiono już do ustawiania mebli.

POLITYCZNY URLOP LITEWSKIEGO MINISTRA WOJSK.

Warszawa. (Tel. wł.) Minister spraw wojskowych na Litwie Zakauskas otrzymał urlop, któremu przypisują znaczenie polityczne. Urlop ten spędzi Zakauskas w Afryce.

P. Bartel „desygnowany“ na Marszałka Sejmu.

Warszawa. (AW) Onegdaj w mieszkaniu pułkownika Sławka odbyło się zebranie kilku nastu posłów wybranych z listy nr. 1. Na konferencję tę przybył marszałek Piłsudski, który wypowiedział szereg opinii w sprawie pracy w nowo-obranych Izbach ustawodawczych. Marszałek zaznaczył m. in., że będąc zwolennikiem konstytucyjnej konstrukcji państwowej, z Sejmem, jako konieczną instytucją, dążyć będzie po raz trzeci do umożliwienia współpracy z Sejmem. Zdaniem Marszałka wielka ilość posłów z jedynek wybranych do Izby pozwala mieć nadzieję, że uda się może doprowadzić do współpracy z Sejmem. Jednym z ułatwień współpracy, jak dalej enuncjuje marszałek Piłsudski, jest odpowiedni dobór marszałka Sejmu. W konkluzji marszałek Piłsudski postawił kandydaturę obecnego wicepremiera Bartla na stanowisko marszałka Sejmu.

Kandydatura p. Bartla nie ma szans...

Lewica przeciw niemu.

Warszawa. (Telef. wł.) Wobec desygnowania p. Bartla na stanowisko marszałka Sejmu należy zanotować opinię poszczególnych klubów. Przedstawiciele P. P. S. oświadczyli, że kandydatura Bartla pod żadnym warunkiem nie może liczyć na ich poparcie. Przedstawiciele Wyzwolenia oświadczyli, że kandydaturę p. Bartla na marszałka Sejmu będą zwalczać. Próba narzucenia kandydatury p. Bartla, który fatalnie zapisał się w stosunku do parlamentu pol-

skiego jest próbą poddania ciała ustawodawczych władzom wykonawczym. „Wyzwolenie“ jest przekonane, że niewątpliwie cała lewica sejmowa wystąpi przeciwko tej kandydaturze.

Ks. Lubomirski Marszałkiem Senatu?

Warszawa. (AW) W związku z ostatnim oświadczeniem marszałka Piłsudskiego wysuwającym kandydaturę wicepremiera Bartla na marszałka Sejmu, w kołach parlamentarnych podkreślają, że marszałek Piłsudski nie postawił analogicznej kandydatury na marszałka Senatu. Wczoraj wymieniano też już kandydaturę pewnych kół jedynek w Senacie. Kandydatem tych kół miałby być b. regent ks. Zdzisław Lubomirski.

Inne kandydatury.

Warszawa. (Telef. wł.) Wśród kandydatów na marszałka Senatu wymieniają W. Romana, byłego delegata rządu w Wilnie, prof. Zakrzewskiego ze Lwowa, Goetza-Okocimskiego z Krakowa, ale kandydatury przestały być aktualne.

P. Moraczewski następcą p. Bartla?

Warszawa. (Telef. wł.) Pisma donoszą, że jeżeli p. Bartel zostanie marszałkiem Sejmu, to stanowisko wicepremiera przypadnie albo p. Miedzińskiemu, albo p. Moraczewskiemu.

Zmiany w rządzie.

PREZESEM „JEDYNKI“ PUŁK. SŁAWEK.

Warszawa. (Telef. wł.) Prezesem bloku rządowego będzie pułk. Sławek. Obok niego będzie prezydium z 5 wiceprezesów, którymi mają być ks. Radziwiłł lub p. Targowski z ramienia konserwatystów, p. Lechnicki ze Związku Naprawy, p. Kościalkowski z Partii Pracy i p. Zaglębnicki ze sfer gospodarczych. Blok jedynek chce posiadać przewodniczącego w komisji budżetowej, której przewodniczyłby poseł Byrka i konstytucyjnej, której przewodniczyłby prof. Kochanowski. Także w komisji regulaminowej i administracyjnej chce mieć jedynek swych przewodniczących. Na stanowisko wicemarszałka wysuwa jedynek posła Kościalkowskiego,

względnie posła Targowskiego.

Z powodu zmiany na stanowisku wicepremiera mówią o zmianach w składzie gabinetu. W chwili obecnej nie będzie zmiany na stanowisku ministra rolnictwa, ani min. sprawiedliwości, możliwe są zmiany na stanowiskach ministrów oświaty i komunikacji. Jako kandydata na stanowisko ministra oświaty wymieniają p. Stypińskiego. W najbliższym czasie nastąpią zmiany na stanowisku dyrektora kancelarii Sejmu i Senatu. Miejsce po p. Pomykałskim obejmie dotychczasowy dyr. kanc. sejmowej H. Pomorski.

Powiększenia uprawnień Prezydenta,

zniesienia konwentu senatorów i wogóle ograniczenia parlamentarizmu

DOMAGAŁ SIĘ MARSZ. PIŁSUDSKI.

Warszawa. (Tel. wł.) Największą sensacją dnia są bliższe szczegóły dotyczące wtorkowych narad przedstawicieli „jedynek“, w których brał udział premier marszałek Piłsudski. Na narady przybyli: prof. Kochanowski, prof. Makowski, Radziwiłł, Sapieha, Targowski, Byrka, Mianowski, Kościalkowski, Barański, Jędrzejewicz, Lechnicki, Koc, Polakiewicz, Pie racki, wicepremier Bartel, dyrektor departamentu świtałki oraz gospodarz pułk. Sławek.

Po naradach i po wysunięciu przez marsz. Piłsudskiego kandydatury p. wicepremiera Bartla na stanowisko marszałka Sejmu, część obecnych opuściła zebranie, a pozostało szczupłe grono osób i wtedy marszałek Piłsudski przedstawił szereg najrozmaitszych swych zamiarów. P. premier wskazał na konieczność załatwienia przez Sejm w terminie jak naj- szybszym prowizorium budżetowego na pierwszy kwartał od 1 kwietnia do 30 marca, aby uniknąć stanu ex lex i móc uchwalić w tym czasie cały budżet. Następnie wskazał na konieczność zmiany terminów jak i skrócenia terminów obrad nad budżetem, a to zarówno

w Sejmie jak i w rządzie, gdyż uchwalenie budżetu w przeciągu 5 miesięcy w Sejmie i poprzedzające 4 miesięczne prace w rządzie są dla budżetu długie i szkodliwe. Dalej marsz. Piłsudski wskazał na konieczność zmiany regulaminu sejmowego. Rząd będzie musiał być uprzedzony o każdym posiedzeniu Sejmu i będzie musiał współdziałać w układaniu porządku dziennego. Mówił też o konieczności zniesienia konwentu senatorów. Miał wskazać na potrzebę zmiany konstytucji w kierunku powiększenia uprawnień prezydenta, aby sam mógł załatwiać niektóre sprawy i nie potrzebował kontrasygnaty szefa rządu. P. marszałek miał wskazać pewne specjalne sprawy, w których prezydent musi otrzymać pełnomocnictwa. Sprawy te dotyczą stosunków z zagranicą. Szczegóły narad w mieszkaniu p. Sławka podał „Przegląd Wieczorny“, czem wywołał ogromną sensację w kołach politycznych. Dowiadujemy się, że w kołach sanacji panuje niezadowolenie z powodu ujawnienia zamierzeń p. marszałka Piłsudskiego.

O czym piszą inni?...

Jak monarchiści tłumaczą swą klęskę

„Głos Monarchy“ organ Monarchistycznej Organizacji Wszechstanowej, oblicza, że na listę nr. 1 padło przeszło (?) sto tysięcy głosów. Mimo to M. O. W. nie zdobyła w całej Polsce ani jednego mandatu. „Głos Monarchy“ tłumaczy to terrorem, brakiem pieniędzy, ale przede wszystkim tem, że monarchistyczne hasła wyborcze podchwyciła „jedynka“ z tą różnicą, że „zamiast Monarchii wysunęła silną władzę Piłsudskiego“.

„Dyktatura Piłsudskiego jest jakby namiastką władzy monarchistycznej — to też wielu zwolenników silnej władzy nie uważało za konieczne głosować na nr. 11, podobnie jak ktoś, mający kochankę, nie chce myśleć o małżeństwie. Zresztą nawet niektórzy monarchiści kandydowali z „jedynką“.

Obecnie, po wyborach, zamierza Mon. Org. Wszechstanowa „przystąpić do energicznego rozwinięcia kadr organizacyjnych“.

Stapiński chwali „wyszkolenie polityczne“ chłopów.

P. Jan Stapiński jest z wyborów zadowolony, bo ujawniły one fakt, że „wyszkolenie polityczne rzeszy chłopskiej jest już tak znaczne, iż nawet rozłamni niegodziwie robione przez złych czy lekkomyślnych przewodców nie były w stanie zamącić ani w błąd wprowadzić związkowców. Odpadło kilkunastu spekulantów i kilku zdrajców, ale rzesza związkowa pozostała tem silniej zwarta“.

Radość p. Stapińskiego, słynnego z różnych afer i spekulacji politycznych, sprawcy kilku rozłamów w stronnictwach chłopskich, jego dzisiejszy triumf to też si g n u m t e m p o r i s .

Stapińscy będą też ozdobą „uzdrowionego“ parlamentu i będą grać pewną rolę, choć ich jest tylko trzech.

„Klubu polskiego — czytamy w „Przyjacielu Ludu“ — nie mamy. Ale niechże to nie trapi ani nie przestrasza Braci Związkowców. Przekonacie się, że ma to i dobre strony, iż nie będziemy tracić czasu na rozwlekle obrady klubowe, ani ponosić odpowiedzialności za uchwały wielkich klubów“.

Istotnie, dla spekulantów politycznych rozbić Sejm na mnóstwo małych klubików będzie bardzo na rękę. Społeczeństwo nie potrafi się zorientować, kto do jakiej partii należy i za co ponosi odpowiedzialność. Polityczni wędrowcy i geszefciarze będą się czuć jak ryby we wodzie.

P. Krępa będzie zapewne masowo wnosił interpelacje w sprawach swych wyborców przy lada jakiej okazji, a p. Stapiński będzie pilnował swych interesów.

„30-tka“ spóźniła się.

„Dziennik Poznański“ pisze: „Za wcześnie nadeszły wybory, za późno powstała „Unja“, by jej hasła wniknęły zdążyć głęboko w społeczeństwo. Kto obserwował, jak lawinowo w ostatnich dwóch tygodniach przed wyborami zwolennicy endecji przechodzili do obozu „Unji“, ten dojdzie do przekonania, że przesunięcie terminu wyborów choćby o jeden miesiąc prawdopodobnie zapewniłoby „Unji“ zwycięstwo“.

Smutnym jest doprawdy, że nawet druzgocąca klęska nie wywołała w obozie „30“ obrzeźwienia.

Koło żydowskie nie przyjmie żydów z Be-Be?

Syjonistyczny „Nasz Przegląd“ przewiduje, że „wszyscy posłowie i senatorowie z 18-ki, bez względu na dzielące ich różnice poglądów natury ideowej, czy taktycznej wypowiedzą się stanowczo przeciwko przyjęciu „jedynkarzy“ do koła żydowskiego, które mimo to zgłosi gotowość współpracy z rządem marszałka Piłsudskiego, o ile — rzecz oczywista — warunki zewnętrzne współpracę tę umożliwią“.

Wynikałoby z tego, że żydzi z Be-Be już myślą o wstąpieniu do koła żydowskiego. Potargują się zapewne trochę, nawymyślają sobie nawzajem, ale w końcu wszyscy znajdą się w jednej gromadzie.

Urzędnicza „Jedność“ o prof. Krajewskim

Z powodu przeniesienia prof. Krajewskiego z Krakowa do Sosnowca „Jedność“ przypomina jego ogromne zasługi na polu pracy społecznej wśród urzędników i pisze: „Miał więc Dr Krajewski pełne i uzasadnione prawo, by w okresie wyborów sejmowych, nie wysuwając się sam, ale wysuwany przez innych, stanąć w szeregu kandydatów i może być dumnym z tego, że kiedy poszczególne partie zwalczając się wzajemnie, rzucały przeciw bardzo poważnym nawet kandydatom mnogie strzały zarzutów,

Zwycięstwo hasel klasowych.

Ze statystyki głosów socjalistycznych.

Panowie konserwatyści z „jedynki“ wiatują dalej na swoich bankietach, urządanych z powodu „zwycięstwa“. Ich beztroskiej radości nie nie zakłóca: wzrost głosów lewicy nie pobudza do żadnych refleksyj (sygnalizowany przez nas niedawno artykuł „Czasu“ o „walcu“ lewicy, groźnym zagładą kulturalnym podstawom państwa, minął bez echa). Rzadko tylko który z ich publicystów dotknął nieśmiało tego poważnego zagadnienia, ale i wtedy po to, aby jakimś oportunistycznym sposobem odwrócić od niego uwagę ogółu.

— P. P. S. — rozumuje na wesoło p. Maciewicz w „Słowie“ wileńskim — pomnożyła swój klub o 53%? Nie zaprzatajmy sobie tem głowy! Przecież i socjaliści żyć muszą! Są nawet w parlamencie potrzebni! Zresztą takie było zdanie hr. Wittego, czystej krwi konserwatyisty!

I tak się teraz dziwnie wszystko składa, że „żubry“ litewskie, które do niedawna jeszcze w „Słowie“ wileńskim walły w nasze uniarkowane stronnictwa z powodu ich „radikalizmu“ i rzekomych konszachców z socjalizmem, stają teraz w obronie właśnie socjalistów przeciw nam.

Nic w tem nadzwyczajnego... Konserwatyści chcą mieć choć parę dni upojenia „zwycięstwem“, choć parę dni radości niczem niezamąconych. Raczej więc sfałszować obraz sytuacji bieżącej, niż widmem radykalizmu społecznego zmrozić radość z powodu „świetnego wyniku wyborów“.

Niechże się cieszą jeszcze jakiś czas. Niech będą optymistami! Owszem! Optymizm jest wielką wartością w życiu i dźwignią wielkich dzieł. Przyda się im później! Przyda się im wtedy, kiedy od wiatów w lokalach ziemiańskich przejdą do sali sejmowej i nie bez zdziwienia stwierdzą, że ławki lewicy znacznie większą zajmują część sali, niż w r. 1922. Wtedy się zapytają: jak się to stało?

Przedewszystkiem jednak zapytać należy: — jak „to“ wygląda?

Chodzi nam o P. P. S., o jej 53% przyrost mandatów, bo to jest, gdy mowa o polskim radykalizmie, pozycja najważniejsza.

Naprzód uderza wzrost głosów oddanych na listę P. P. S.. W r. 1922 padło na nią 900 tys. głosów, w r. 1928 zaś 1 milj. 500 tys. Jeśli się nie mylimy, znaczy to przyrost głosów o blisko 70%.

Refleksje wyborcze.

MOCNA POZYCJA CH. D. W ANDRYCHOWSKIM.

Jeżeli Andrychowszczyzna do sejmów głosowała, w porównaniu z innemi okolicami przemyślowi Polski bardzo dobrze, to jeszcze lepiej wypadły wybory do senatu. „Katolicka“ „30-tka“ sebkami afiszów wezwała tuż przed 11 marca swych sejmowych wyborców, by solidarnie głosowali na Nr. 1. Niektórzy miejscowi szynkarze, urządzili przedsenackie zebranie, gdzie rzecz jasna pograżyli w kupie płowca miejscową Ch. D. i w swoim mniemaniu zrobili jej pogrzeb pierwszej klasy. Nawet pewni zwycięstwa „jedynko-trzydziestkarze“ nie wystawiali już na rynku budy jarmarcznej, gdzie by swój wywiechtany towar zachwalali — jak to uczynili 4 marca. — Frekwencja wyborców do senatu była duża. Zarząd miejscowy Ch. D. liczył się z możliwością dużej porażki! Ale wynik pokazał, że kadry chadeckie stoją twardo przy stronnictwie. Nie odstrasza ich pogódki, oszczerstwa, plotki o aresztowaniach, nieważnieniach i t. p. Babowcy zdobyli 338 gł. razem z „30-tką“. Sama Ch. D. 308. W Sułkowicach i Rocznach utrzymaliśmy mimo fatalnej aury stan posiadania z 4 marca. W Brzeżynie i Targanicach wysunęła się Ch. D. na czoło wszystkich stronnictw bijąc ilością głosów, socjalistów. Nie zawiodły Bulowice ani Inwałd. W Wieprzu, gdzie Ch. D. z Andrychowa zaszczerpiła P. B. K., — „25-tka“ również wyprzedziła inne listy bijąc „putkowców“ o 50% głosów. We wszystkich tych miejscowościach głosowało około 70% uprawnionych do gło-

osoba jego pozostała poza tem kołem zarzutów“.

Nie krytykując zarządzenia władz szkolnych oświadcza „Jedność“:

„To pewne, że uczucia życzliwości i wdzięczności, jakie żywią mnogie zastępy pracowników państwowych do Dra Krajewskiego, jako jednego z najbardziej czynnych i zasłużonych ordonników spraw urzędniczych nie osłabły, są ciągle żywe i znajdują uznanie w szerszych warstwach społecznych. One też powinny mu być zachętą do wytrwania w twardej, niewdzięcznej, a jednak bardzo potrzebnej, zbożnej, społecznej pracy“.

A teraz, jak się ten przyrost rozkłada na poszczególne okręgi?

Przeoglądając statystykę, podaną w „Naprzedzie“ z dnia 8 marca b. r., konstatujemy zniżkę (!) głosów socjalistycznych we wschodnich okręgach, mianowicie: Lwówmiasto i powiat, Stryj, Stanisławów, Tarnopol, Zloczów, Brześć, Pińsk i in. Zniżkę tę tłumaczymy sobie pojawieniem się przy obecnych wyborach list socjalistycznych niepolitycznych, których w r. 1922 nie było.

Im dalej idziemy na zachód, tem wyżej podnosi się procent zysków P. P. S. Taki np. okręg Sandomierz podskoczył z 14.726 głosów w r. 1922 na 33.084 w r. 1928, i inne w tym samym procencie.

Rekord zaś prawdziwy zdobyła P. P. S. w czysto zachodnich okręgach. Parę przykładów!... Kraków-powiat (r. 1922) 52.874. (r. 1928) 77.471. Wadowice 25.475. 44.535. Tczew 1.885, 12.533. Grudziądz 1.659, 18.220. Bydgoszcz 5.789, 34.095. Gniezno 3.142, 26.000. Ostrów Wielkopolski 673, 13.136. I t. d.

Chyba dość...

Tak w świetle cyfr przedstawia się zwycięstwo P. P. S.

A teraz, czemu to zwycięstwo przypisać? Dalekimi jesteśmy od uważania go za dowód, że masy robotnicze myślą i czują po socjalistycznemu. Jeszcze do tego nie doszło, co się dzieje w Austrii. Choć niewątpliwie jesteśmy na tej drodze i tam dojdziemy, o ile nie nastąpi rozumna kontrakcja...

Zwycięstwo P. P. S. uważamy za proste zwycięstwo hasel klasowych nad hasłami państwowymi. Gdyby tesame, co P. P. S., hasła klasowe, hasła nienawiści do innych warstw i do rządu, wysunęła inna partja, „naby zbierała obfite żniwo z wyborów. Tych hasel nie wysunęła jednak, bo nie mogła wysunąć, żadna z partji państwotwórczych. Dlatego zwyciężyła P. P. S. I jeszcze dlatego, że P. P. S. miała na usługi niezrównany personal agitatorski, w postaci urzędników Kas chorych.

Oto prawie wszystko, co się o przyczynach zwycięstwa P. P. S. da powiedzieć. Może to wezmą pod uwagę nasi „optymiści“ z „jedynki“, kiedy się z upojenia swoim „zwycięstwem“ zbudzą! Oby im wtedy dzisiejszy optymizm dopisał!

W. Z.

JAK GŁOSOWAŁA DĘBOWA GÓRA W POWIECIE OLKUSKIM?

Mieszkańcy wsi Dębowa Góra głosowali w komisji obwodowej w Krzykowie, gdzie przewodniczył p. Józef Ostrowski.

Wszyscy światli i poważni obywatele poparli Blok Katolicki i głosy swe składali na listę Nr. 25 — młodzież zaś otumaniona przez przygodnych krzykaczy i burzycieli oddała swe głosy na nieważną listę (w naszym okręgu Nr. 42) Nr. 13, tj. komunistów.

Smutne to... ale prawdziwe i źle świadczy o młodzieży, podwalinie Polscy!!!

Nowi senatorowie.

DR. JULJUSZ MAKAREWICZ.

Urodzony w roku 1872, ukończywszy studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i uzyskawszy tam stopień doktora praw, odbywał dalsze studia w Niemczech i we Francji.

W r. 1897 habilitował się na Uniwersytecie Jagiellońskim. W r. 1898 otrzymał stanowisko sędziego samoistnego przy sądzie krajowym w Krakowie, na którym pozostał do r. 1904, kiedy otrzymał nominację na profesora nadzwyczajnego na Uniw. Jag. W r. 1907 otrzymał nominację na profesora zwyczajnego na Uniw. J. K. we Lwowie. Prof. Makarewicz pastował najwyższe godności uniwersyteckie, był dwukrotnie dziekanem wydziału prawniczego i rektorem Uniwersytetu. Jest członkiem Akademii Umiejętności i wielu towarzystw naukowych, krajowych i zagranicznych.

Z obfitej działalności literackiej prof. Makarewicza podnieść należy, zwłaszcza Wstęp do Filozofii Prawa Karnego (po niemiecku) 1906. Prawo karne ogólne 1912, Polskie prawo karne 1919, z dzieł socjologicznych Demokryzacja nowożytnych społeczeństw 1913 i Przebudowę społeczną 1923.

Niektóre z dzieł prof. Makarewicza ukazały się w tłumaczeniu na języki: niemiecki, francuski, hiszpański.

Prof. Makarewicz jest od r. 1919 członkiem Komisji Kodyfikacyjnej R. P., jest prezesem sekcji prawa karnego, głównym referentem i redaktorem przyszłego kodeksu karnego.

Do Senatu R. P. wszedł w jesieni r. 1925 i wstąpił do klubu Ch. D. Zaznaczył się tam jako wybitny członek komisji prawniczej i komisji dla spraw zagranicznych, w r. 1926 był komisarzem oszczędnościowym dla ministerstwa sprawiedliwości, w r. 1927 sprawozdawcą budżetu tegoż ministerstwa.

Wielkie wrażenie wywarła mowa wygłoszona w Senacie przez prof. Makarewicza dnia 9 marca 1927 w dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, w której oświadczył się za polityką bezwzględnie pokojową i uzyskał rezolucję Senatu idącą po myśli jego wniosku. Mowę tę zaatakowała wówczas w niesłychany sposób „Epoka“ pisząc: „sen. Makarewicz „usiłował zastąpić nieobecna w Senacie frakcję komunistyczną“ i że wyrzekł słowa, które może powtarzać „tylko antypolska propaganda, obliczona na najgorszy gatunek sensacji i reklamy ulicznej“.

Aresztowanie Niemców w Rosji.

Prasa niemiecka rozbrzmiewa teraz od protestów przeciw aresztowaniu niemieckich inżynierów z akcyjnego niemieckiego przedsiębiorstwa przemysłowego w Zagłębiu Donieckim. Aresztowano 6 inżynierów niemieckich obywateli Rzeszy, a ponadto 12 inżynierów obywateli sowieckich i jeszcze 5 innych narodowości pod zarzutem uprawiania „kontrewolucji“. Dotąd jeszcze nie wiadomo bliżej, jakie to czyny „kontrewolucyjne“ mają aresztowani inżynierowie na sumieniu. Ani agencje sowieckie ani poselstwo niemieckie nie podają żadnych bliższych w tej sprawie szczegółów. Berlińskie ministerstwo spraw zagranicznych zażądało sprawozdania od posła w Moskwie; dotąd go jednak nie otrzymało.

Wzburzenie Niemców powiększył jeszcze afront, który przedstawiciel misji sowieckiej w Genewie, Borys Stein, zrobił p. Stresemannowi... Kiedy niemiecki minister na wieść o aresztowaniu Niemców poprosił Steina o rozmowę, otrzymał odpowiedź że — p. Stein „nagle“ zachorował i p. Stresemanna nie może widzieć.

Coś więc w dobrych dotąd stosunkach niemiecko-sowieckich zaczyna się psuć. Prasa niemiecka podaje wiadomość, że delegat niemiecki do rokowań handlowych z sowietami w Moskwie, p. Schleifer, zgłosił nagłe dymisję, motywując swój krok tem, że w obecnych warunkach nie może dalej prowadzić rzeczowych rozmów z przedstawicielami sowietów.

Jest jednak mało prawdopodobnem, by sowiety odważyły się na zepsucie swoich dobrych stosunków z Rzeszą niemiecką. Obecna burza jest chwilowym tylko zakłóceniem pogodny. Wszystko wróci do dawnego stanu.

Terror bronią Be-Be.

Z Zubrzyce Dolnej piszą nam:

W pow. ropczyckim terroryzowano tamtejszą ludność, groząc chłopom, że jeśli nie będą głosowali za „jedynką“, to ich synowie padną przy maturze gimnazjalnej(!). W Gnojniczy koło Ropczyce matka choroboję, Zofja Kubikowa wpadła w obłąkną chorobę pod wpływem groźb pewnego osobnika, którego nie można niestety wymienić.

Działalność Tow. Czyt. Lud.

na terenie Wielkopolski, Pomorza i Śląska.

Towarzystwo Czytelni Ludowych na zachodnich rubieżach Polski rozwija szeroką działalność oświatową, podobną do działalności T. S. L. w Małopolsce lub do Pols. Macierzy Szkolnej w b. Kongresówce. Ostatnio ukazało się sprawozdanie, wykazujące piękny rozkwit T. C. L. w roku ubiegłym.

W roku 1927 wysłano ogółem ze składnie T. C. L. 38.347 książek (woj. poznańskie — 12.181, pomorskie — 2610, śląskie — 23.547), podczas gdy w roku ub. wysłano ogółem — 26.487 książek. W dziedzinie bibliotekarstwa następujące cyfry wykazał rok sprawozdawczy (w nawiasach podane cyfry roku ub.): woj. poznańskie: bibliotek — 758 (710), książek — 113.572 (104.258), czytelników — 21.207 (17.947), wypożyczeń — 261.741 (203.511).

W obrębie działalności T. C. L. istniało w roku sprawozdawczym 20 czytelni publicznych z 317 pismami i z miesięczną frekwencją 7.000 osób. Muzeów rodzinnych było w Zarządzie T. C. L. pięć, a to: w Ostrowie, Lesznie, Pleszewie, Koźminie i Grudziądzu.

W dziedzinie odczytów i wykładów rok sprawozdawczy przyniósł następujące cyfry: wieczorów oświatowych — 171, wieczornie — 438 wykładów (z przebiegami i bez) — 1743, kursów — 40 z 993 prelekcjami. Oprócz tego odbyło się pięć kilkunastodniowych kursów oświatowych i bibliotekarskich.

Przeźroczalnie T. C. L. posiadały 689 serji przeźrocz (w roku ub. 534) z 21.902 obrazkami (w roku ub. 18.253). Z tego wysłano 2117 serji (w roku ub. 1741) w 1098 wysyłkach (w roku ub. 962).

Cyfry powyższe wskazują dokładnie bilans pracy oświatowej w województwach zachodnich w roku ub. Biorąc pod uwagę te wszystkie pozycje, stwierdzić musimy, że stan pracy w ostatnim roku wzrósł znacznie, a w niektórych okręgach, jak np. na Śląsku wzmógł się niebywale.

O budowę pensjonatu w Charbinie.

W Charbinie daje się mocno odczuwać potrzebę katolickiego zakładu wychowawczo-kształcącego dla młodzieży żeńskiej, na wzór tych jakie istnieją w innych wielkich miastach Dalekiego Wschodu: Pekinie, Szanghaju, Tientsinie, Mukdenie, Hankou i t. d. Charbin jest miastem o milionowej niemal ludności, jeżeli liczyć z przedmieściami, ludności przeważnie chrześcijańskiej. Istniejące tam gimnazjum polskie imienia H. Siewicza nie zdoła zaradzić wszystkim potrzebom i z powodu wymaganej opłaty niedostępne jest dla całego szeregu dzieci z okolic kraju wzdłuż linii kolejowej położonych. Dohrze znający stosunki tamtejsze księżka oceniają liczbę takich dzieci polskich na 600 lub 700. Przeważną większość ich skierowuje się do szkół rosyjskich lub sekciarskich, dlatego głównie, że tańsze lub bezpłatne.

Pragnąc choć w części zaradzić potrzebę, charbińska misja katolicka podejmuje się utworzyć zakład dla młodzieży żeńskiej, pod kierownictwem siostr zakonnych, w którym dziewczęta znaleźć mają wychowanie katolickie i praktyczne wykształcenie w zakresie szkoły średniej ogólnokształcącej, z uwzględnieniem potrzeb Dalekiego Wschodu. Młodzież polska znajduje tam zaspokojenie potrzeb narodowych. A ponadto niemają młodzieży rosyjskiej, a może i innych narodowości, garnąć się tu napewno będzie.

Tak tedy, nie nie przeszkadzając istniejącemu gimnazjum polskiemu, nowy zakład szersze koła ogarnie i wiele dusz młodych uratuje od niewiary, błędów i wynarodowienia. Co bardzo ważne — wywoła oddzielenie młodzieży żeńskiej od męskiej — dotąd bowiem kształcą się koedukacyjnie.

W tym celu Misja rozpoczęła gromadzić materiały pod budowę zakładu i wczesną wiosną zamierza rozpocząć roboty, chcąc ukończyć je na 1 września. Zakupno jednak wymaga wielkich zasobów pieniężnych, a tych dotąd jest mało. Narazie Misja uzyskała pewien fundusz w postaci długoterminowej pożyczki na dogodnych warunkach Cały ciężar płatniczy spada na diecezję Władawostocką i Wikaryjat Syberyjski, a te są wcale niezasobne. Sądzimy jednak, że zacięni Rodacy nasi zechcą stać się błogosławionymi wykonawcami zamiarów Bożej Opatrności. Bóg jch za to wynagrodzi i Ojczyzna wdzięczna będzie, a pierwszy rok istnienia Związku Misyjnego Polek znaną czy się doniosłym czynem w duchu miłości chrześcijańskiej. Wszelkie datki na cel powyższy proszę nadsyłać do franciszkańskiego Związku Misyjnego: klasztor OO. Bernardynów Lwów, lub doręczać w którymkolwiek z klasztorów Braci Mniejszych (OO. Bernardyni).

Misja katolicka w Charbinie

Adminstr. Ap. i Wik. Gen. Charbinu,

O. Gerard Piotrowski.

Na ziemiach Rzpltej.

Nuncjusz Marmaggi pozdrawia Polskę.

POLSKA — „ZIEMIA BŁOGOSŁAWIONA“.

Ks. nuncjusz Marmaggi udzielił w przejeździe przez Katowice pierwszego wywiadu przedstawicielowi Agencji Wschodniej. Powiedział on m. in.:

„Korzystam ze sposobności, aby w pierwszej chwili, w której stanąłem na tej ziemi błogosławionej, przesłać serdeczne pozdrowienia całej ludności Rzeczypospolitej, jej zacnemu duchowieństwu, a przede wszystkim tym, którzy reprezentują wysoki autorytet porządku w tym kraju. Przyncyście temu ludowi, w którego tradycji leży znaczenie i religijność błogosławieństwo i słowo Ojca św., Ojca wspólnego wszystkich wiernych świata. Na ostatniej au-

djencji przed mym wyjazdem rzekł mi dosłownie: „Kochaj Polskę, jak swoją własną ojczyznę“.

Pierwsze wrażenie, jakie odniosłem z pobytu w Polsce, przekonało mnie, że znajduję się w pośród narodu, którego serce jest wspólne z moim, narodu, który odziedziczył wzniosłe zasady i uczucia zapewniające nie tylko szacunek i podziw, lecz także miłość i sympatię. Od tej chwili wszystkie moje siły i wszystkie moje uczucia oddaję na usługi Polski. Dodaję jeszcze tysiączne pozdrowienia całemu ludowi Rzeczypospolitej bez różnicy, ani stanu, ani warstw społecznych.

Nowe świętokradztwo w Warszawie.

Onegdaj w Warszawie niewykryci sprawcy dokonali kradzieży w kościółku historycznym na Woli, w którym zginął w r. 1831 gen. Sowiński. Rozbiwszy puszkę z ofiarami złodzieje skradli około 3000 zł. Poza to rozbili tabernakulum i wyrzucili zeń sprzęty liturgiczne. — Kradzież wywołała zrozumiałe zainteresowanie, jest to bowiem w krótkim czasie piąta z rzędu kradzież w kościołach warszawskich.

TRZEBA BUDOWAĆ I ODBUDOWYWAĆ!

W celu złagodzenia kryzysu mieszkaniowego województwo śląskie przystępuje do budowy 50 domów robotniczych w Hajdukach. Jest to zapoczątkowanie realizacji planu utworzenia w województwie licznych kolonij domów robotniczych.

Białostocki urząd wojewódzki wyasygnował dodatkowo 50.000 zł na odbudowę budynków w powiecie białostockim, zniszczonych wskutek działań wojennych.

SŁUŻBA W STRAŻY OGNIOWEJ — POWSZECHNYM OBOWIĄZKIEM.

W miejscowości Dąb, pod Katowicami, utworzono z rozporządzenia naczelnika gminy straż ogniową, do której muszą należeć wszyscy mężczyźni od 18 do 50 roku życia, z wyjątkiem urzędników państwowych, komunalnych i nauczycielstwa. W razie niestawienia się na wyznaczony dyżur w czasie alarmu, nieobecny płaci 60 zł grzywny lub musi odsiedzieć odpowiedni czas w areszcie.

WYKONANIE TESTAMENTU KS. STANISŁAWA STASZICA. Magistrat miasta Warszawy postanowił wreszcie zrealizować słynny testament ks. Stanisława Staszica i w tym celu w najbliższym czasie zamierza przystąpić do budowy wielkiego gmachu na Bielanach, w którym pomieści się szpital Wolski.

POKOJE W ZAKŁADZIE ZDROJOWYM W KRYNICY SĄ JUŻ ZAJĘTE NA LATO. Zarząd Państw. Zakładu Zdrojowego w Krynicy zawiadamia, że tak w domu zdrojowym jak i w łazienkach nowych pokoje na sezon letni są zajęte do pierwszych dni września br., wobec czego uprasza się o skierowywanie zamówień pokoi do will prywatnych, które bardzo licznymi wolnymi pokojami dysponują.

WAGON L. O. P. P. W OGNIU. Na dworcu w Swarzędzu (Wielkop.) spłonął wagon propagandowy L. O. P. P. Śpiący w wagonie instruk-

tor por. rez. Oświęcimski doznał ciężkich oparzeń. Towarzysz jego sierż. Nowacki wyszedł bez szwanku. Pożar powstał prawdopodobnie przez nieostrożne rzucenie niedopałka.

ZAKOŃCZENIE PROCESU KOLEJOWEGO W RADOMIU. W sądzie okr. radomskim zakończył się proces o nieporządku w tamtejszej dyrekcji kolejowej. B. dyr. Wydziału finansowego Kiliński został skazany na rok więzienia, b. kierownik Sekcji tegoż Wydziału Piątkowski na miesiąc aresztu, inni oskarżeni na grzywny pieniężne.

SKAZANIE SZPIEGA. W bydgoskim sądzie okr. zapadł wyrok skazujący 35-letniego Kaz. Gartolda na 4 lata ciężkiego więzienia za szpiegostwo na rzecz ościennego państwa.

I ZA GRANICĄ SKRADZIONĄ RZECZ SIĘ POZNA. Ubiegłej nocy dokonano w Bytomiu włamania do sklepu przez okno wystawowe. Sklep obrabowano doszczętnie. Policja bytomska porozumiała się z władzami polskimi, które doprowadziły do znalezienia skradzionych rzeczy w Piekarach po stronie polskiej.

SKAZANIE MORDERCÓW. Wczoraj w nocy sąd okr. w Białymstoku ogłosił wyrok, skazujący morderców brata słynnego gen. Józefa Bałachowicza za zabójstwo dokonane w Białowieży w 1925 r. Skazani zostali: Aleks. Bajko na karę śmierci, zaś Bartosiak, Arciszewski i Leszczuk na bezterminowe ciężkie więzienie.

TRZY MIESIĄCE ZA ZABÓJSTWO MEŻA. Sąd okręgowy w Częstochowie skazał na trzy miesiące więzienia niejaką Biernacką, która zamordowała siekierą męża pijaka i awanturnika. Po zaliczeniu aresztu przewencyjnego skazana wypuszczona na wolność.

ZAMACH SAMOBÓJCZY OFICERA. Z Torunia donoszą o usiłowaniu samobójstwa majora St. Mierzwickiego, komendanta 2 korpusu kadetów, który strzelił sobie w skroń z rewolweru w pociągu pospiesznym Warszawa—Toruń, tuż przed Toruniem. Desperata odwieziono do szpitala wojskowego. Powód zamachu nieznanym.

ROMANTYCZNA UCIECZKA. We Lwowie aresztowano ostatnio żonę jednego z pracowników sklepowych w Zakopanem, która uciekła od męża wraz z sublokaterem, niejakim Tylewskim. Aresztowanie nastąpiło na skutek listów gończych, gdyż po ucieczce zdradziły małżonka w mieszkaniu mleko o podejrzanym zabarwieniu i smaku, co następcza przypuszczenie że żona chciała go otruć.

Z całego świata.

Kościuszkowie i Pułaski byli Litwinami!

Tak twierdzą Litwin w Ameryce. — Skandal na całą Amerykę!

Na łamach pism amerykańskich dojrzelismy niewielką notatkę, która powinna być rozgłoszona na cały świat i zaświadczyć, jak dalece wiedza o Polsce rozszerzyła się na drugiej półkuli.

Oto w Chicago rozgorzał spór między tamtejszą emigracją litewską a polską o to, czy Kościuszkowie i Pułaski byli Polakami czy Litwinami! Sprawę oddano do załatwienia prezydentowi, mayorowi Thompsonowi, który — jak pisze jeden z dzienników chicagowskich — oddał sprawę czy Kościuszkowie i Pułaski byli Polakami czy Litwinami do zdecydowania chicagowskiej Rady Szkolnej, nie mając ani czasu ani ochoty zajmowania się tą kwestją.

Dzieje się tak, że w jednym dniu Polacy wych.

na walnym zebraniu protestują przeciw nazwaniu Pułaskiego Litwinem w podręczniku szkolnym, a za parę dni Litwin wysyła rezolucję protestującą do majora Thompsona, w której stwierdzają wyraźnie, że „Kościuszkowie nie byli Polakami ale Litwinami“, co mylnie miano zaznaczyć w pamfletcie uzupełniającym historię amerykańską z okresu walk rewolucyjnych.

Sprawą tą powinny się zająć polskie sfery rządowe. Nie mówimy o tem już, że oddawanie sprawy tej „do załatwienia“ chicagowskiej Radzie Szkolnej jest kompromitacją władz amerykańskich, które uważają przecież Kościuszkę i Pułaskiego za swoich bohaterów narodowych.

Lotnik Hincliffe leci.

Dotychczas niema żadnych wiadomości o losach lotnika Hincliffe'a, który wyruszył w dniu 13 bm. w podróż przez ocean Atlantycki. — Ostatnie wiadomości otrzymano za pośrednictwem francuskiego parowca „Russillon“. Hincliffe zabrał materiał opałowy na 35 godzin, samolot jego pozwalał rozwinać szybkość 100 mil ang. na godzinę. Obawy o losy lotnika są

spowodowane komunikatami meteorologicznymi, w okolicach Nowej Funlandji rozciąga się mgła, a w kierunku wschodnim donoszą o burzy. Nie jest wykluczonem jednak, że Hincliffe zdola ominąć tereny, gdzie panuje burza. Kto towarzyszy lotnikowi i jego wyprawie dotychczas niema wiadomości, przypuszczają, że towarzyszy mu lotnik Sinclair oraz panna Mackay.

W Nowym Jorku dotychczas niema żadnych wiadomości o przybyciu Hincliffe'a. W miejscowości St. Johns na wyspie nowofunlandzkiej zauważono aeroplan, dążący na zachód.

974 osób zginęło

w strasznej katastrofie w Kalifornii.

Liczba ofiar katastrofy, spowodowanej przez zerwanie się tamy pod Los Angeles wzrasta. Wedle ostatnich doniesień, poniosło śmierć 274 ludzi. Co do 700 osób brak jest wiadomości. Szkody materialne obliczane są w przybliżeniu na 10 do 30 milionów dolarów. Mieszkańcy okolic, nawiedzonych katastrofą stwierdzają, iż już od 14 dni można było dostrzec przedostawanie się wody przez tamę.

Bestjałskie metody komunistów chńskich.

Powien inżynier niemiecki i jego małżonka, przybyli do Hankou z Czeng-Czou, miasta o 300 tys. ludności, położonego na południe od Honan, opowiadają, że komuniści dopuszczali się tam masakry i orgji grabieży. Byli oni świadkami znęcania się i torturowania setek mieszkańców miasta. Ich samych oszczędzono tylko dzięki udzieleniu rannym komunistom pomocy lekarskiej. Komuniści, wedle zeznań inżyniera i jego żony, stosowali wobec ofiar najokrutniejsze środki tortur, obcinając części ciała, wykluwając oczy itd.

Kradzież perła Abrahama.

Jak donoszą z Jeruzolimy, w Nablusie, bliższym Sichem, dokonano kradzieży w grobowcu Józefa, cz. zonym wielce przez mahometan. Z grobowca tego, który zawiera wiele cennych relikwii, skradziono najcenniejszą z nich, mianowicie pierścień, noszony rzekomo, według tradycji, przez patriarchę Abrahama, oraz wielki świecznik złoty, za który pewien zbieracz amerykański ofiarował niedawno 30.000 dolarów.

BURZLIWE WIECE I DEMONSTRACJE WIEŚNIAKÓW W NIEMCZECH.

Na niemieckich kresach wschodnich odbyły się ostatnio liczne wiece chłopów niemieckich, zorganizowane przez nacjonalistyczny „Landbund“, wysuwający demagogiczne żądanie subwencjonowania przez rząd rolników na kresach wschodnich. Ogółem wieców w rozmaitych miejscowościach Śląska 110 tys. chłopów. — W Kyritz około 6 tys. chłopów usiłowało wtargnąć do urzędu podatkowego, który zbombardowano kamieniami. Między policją i demonstrantami wywiązała się bójka, zakończona rozpadem wzburzonych chłopów nacjonalistów.

MGŁA PRZESZKODĄ UROCZYSTOŚCI PRZYJĘCIA KRÓLA AFGANISTANU W LONDYNIE. W dniu przybycia króla Afganistanu Amanullaha do Londynu, opadła niezwykle gęsta mgła, tak, że musiano pozapalać światła elektryczne. Mgła przysłoniła pole widzenia na odległość około metra, wskutek czego przepyszny korowód karet dworskich, wiozących króla i królową Afganistanu oraz ich świtę był całkowicie niewidoczny dla publiczności, czekającej wzdłuż ulic na przejazd egzotycznych gości.

CIĄGLE TE ZDERZENIA STATKÓW W PORCIE GDAŃSKIM! Onegdaj nastąpiło zderzenie w porcie gdańskim statku niemieckiego „Gertrude“ z duńskim „Elensborg“. Straty nie są znaczne. Wypadek ten zdarzył się w tem samym miejscu, gdzie zderzył się polski statek „Warta“ z okrętem duńskim.

PODPALAŁ, BY GASIĆ, GASIŁ, ABY OTRZYMAĆ NAGRODĘ. Prasa sowiecka donosi o aresztowaniu we wsi Domanicha powiatwskiego komendanta straży ogniowej, który podpalał stale domostwa wsi, tak że władze przez długi czas kłopotaly się zagadką kłeski pożarów. Aresztowany zeznał, że czynił to, by wywyczyć swoich podwładnych i otrzymać przy gaszeniu nagrodę.

UCIECZKA STADA SŁONI W NIEMCZECH. Według wiadomości z Poczdamu, z lasu babilberskiego, na którego terenie pracują obecnie berlińskie wytwórnie filmowe, zbiegło stado słoni w czasie transportu do jednej z pracowni filmowych. Zarządzono natychmiastowy pościg, w rezultacie którego udało się złapać kilkunastu zbiegów, którzy wywołali panikę wśród ludzi.

OSTATNIE CHWILE BANDYTY ZINCZUKA. Swojego czasu pisaliśmy o procesie bandy „Władka“, grasującej po całej Francji. Sąd paryski skazał „Władka“, Zinczuka, na karę śmierci za udział w 6 morderstwach oraz 45 kradzieżach. Skazany obawia w ostatnich dniach swego życia skrucich i szaloną tęsknotę za wolnością. Z upodobaniem czyta „Wojnę i pokój“ Tolstoja, szukając w niej pociechy. Zbrodniarza zakuto w ciężkie kajdany, by nie mógł ponieść samobójstwa.

LATARNIA DLA LOTNIKÓW. Jak donoszą z Chicago, dyrektor „Sperry Gyroscopic Company“, E. Sperry, ofiarował miastu dwa miliony dolarów na wybudowanie nowej latarni, przeznaczonej za drogowskaz dla lotników. Światło tej latarni będzie widoczne z odległości 400 km. Latarnia znajdować się będzie na wysokości 400 metr.

Bitwa pod Grondami i Borowem.

Tysiąc jeńców. „Wdzięczność generała Kestranka. Order Marii Teresy.

V. Wkrótce kazałem zaprzestać ognia armatniego, poleciłem nadjeżdżającym właśnie pułk. Puchalskiemu jaknajszysze zebrać swego pułku, a rozentuzjazmowanym Madjarom, którzy stojąc nad swymi rowami ciągłymi okrzykami „hurra“ powiększali ogólne zamieszanie, zakazałem równocześnie jakiegokolwiek dalszego przekraczania zasieków, gdyż postanowiłem odczekać spokojnie rezultatu naszego nocnego napadu, a nie pozwolić nikomu na awanturowanie się zbyt głęboko i bez potrzeby w rosyjskie ugrupowanie.

Główny cel był już bowiem osiągnięty, skoro dokładne ostrzeliwanie i energiczne natarcie wywołały były rzeczywistość na całym froncie tak szalony popłoch i zamęt w rosyjskich szeregach, zgrupowanych do agresywnego działania. Wszelka zaś dalsza akcja wykonywana nocną porą mogła łatwo doprowadzić do rozluźnienia również i atakujących oddziałów, a może nawet do ich rozbicia skutkiem wzajemnego ostrzeliwania się i napadania, tak trudnych do uniknięcia w tych warunkach. Ze przewidywania te moje były uzasadnione dowódcą nam wówczas los jednego pódobaljonu z 20-go pułku piechoty, który uniesiony ferworem walki przerwał się łatwo przez zupełnie tem zaskoczoną obsadę rosyjskich rowów strzeleckich, lecz rozsypał się następnie sam między liniami wśród ciemności i powrócił dopiero nad ranem, z całkiem niepotrzebnymi a poważnymi stratami, szczególnie w zaginionych i jeńcach.

Gdy wreszcie kompletna cisza zaległa znów tę istotną „dolinę śmierci“, rozbrzmiewającą jeszcze przed chwilą tak głośnym gwieżdżkami bojowym, kazałem pułk. Puchalskiemu uporządkować swe oddziały i sprowadzić je na kwatery do wschodniej, lepiej zakrytej, części wsi Radlin, a sam siadłem na konia starałem się przedostać nareszcie do sztabu dywizyjnego. Po drodze jednak, błądząc nieco w ciemności, natrafiłem na sochudne dworskie obejście, będące, jak się pokazało, folwarkiem Łopiennikiem, zamieszkiwanym przez samotną starszą panią, która ze snu zbudzona, pomimo tak bardzo spóźnionej pory zaprosiła nas najuprzejmiej do wstąpienia. Przy butelce starego wina, bardzo wdzięcznie przez nas przyjętego, zeszła wnet rozmowa na zapamiętane polityczne, rozdziałające wówczas tak żywo polskie społeczeństwo, a nasza gospodyni okazała się entuzjastyczną zwolenniczką „zjednoczenia“ całej Polski pod berłem Romanowych, czemu oponowałem gorąco, kończąc jednak dyskusję tem, że dopiero przyszłość naprawdę pokaże nam może, która z tych różnych orientacji jest i realniejszą i dla Polski bardziej zbawienią. Przepaliśmy się potem doskonale przez dwie godziny dzieląc nas jeszcze od świtu i z wdzięcznością wspominam to gościnne przyjęcie, użyte nam, jako rodakom, mimo wrogiego usposobienia dla armii, do której należeliśmy chwilowo.

Około godziny siódmej rano dotarliśmy wreszcie w okolice Ludwinowa i odnaleźli ścisły sztab dywizji, rozłożony na polance przy drodze. Dywizjoner ścisłał mnie serdecznie, wyrażał mi gorącą wdzięczność i przepowiadał mi odrazu krzyż Marii Teresy za samodzielne przedsięwzięcie, śmiało i ryzykownie, wykonane wbrew wyraźnym

zakazom przełożonych, a uwięzione zwycięstwem.

Raporty 20 pułku piechoty przyniosły nowe szczegóły, świadczące o tem, jak dużym był rezultat osiągnięty tej nocy. Według zeznań jeńców, których przyprowadzono około tysiąca, straty rosyjskie były niezmiernie dotkliwe. W ogniu nocnym rozleciały się kompletnie trzy pułki przygotowane pod Borowem do nocnego ataku, który miał zaskoczyć nas zupełnie, zgnieść Madjarów, nie przedstawiających rzeczywistości zbyt wielkiej siły oporu, i przy pomocy artylerji, zasypującej cały front masowym ogniem, zmusić 12-tą dywizję do smrotnego odwrotu. Tym to przygotowaniem do ataku należało zapewne zawdzięczać, że doskonala artylerja rosyjska znajdowała się po swym popołudniowym napadzie tej nocy właśnie w trakcie przesuwania na inne stanowiska i dlatego w czasie całej tej akcji nie odzywała się prawie wcale. Krepowała ją zapewne również w wielkiej mierze obawa, zupełnie zresztą słuszna, by w ciemności nie razić swym ogniem własnej piechoty. Moją natomiast artylerja ostrzeliwała z zupełną pewnością miejsca z góry oznaczone, stosując się do nakazu czasu i programu, wiedziała zatem dokładnie, gdzie własne oddziały podówczas się znajdują.

Również i w dalszych swych skutkach okazała się jeszcze ta cała kontrakcja nadzwyczaj doniosłą i pożyteczną, gdyż utrzymała na kilka dni cały chwiejący się już mocno front I-szej armji i umożliwiła późniejsze spokojne rozpoczęcie odwrotu, który bez tego byłby na lewym skrzydle, obsadzonem przez zupełnie nieodporną grupę Kummera, stał się wprost katastroficznym.

Przespawszy się dobrze w lesie na stółcu chciałem zaraz po obiedzie udać się znów na front do mojego obserwatorium, gdy pilny rozkaz dowództwa korpusu wezwał mnie do natychmiastowego przybycia do kwatery korpusowej w Wilkołazie.

Przed odjazdem nasłuchiwałem się jeszcze wielu gorących zapewnień wdzięczności od gen. Kestranka. Przypisywał on wówczas ostentacyjnie uratowanie 12-tej dywizji, a przez to i uchylenie niebezpieczeństwa pogromu całego frontu I-szej armji, wyłącznie mojej stanowczej decyzji i szybkiej orientacji i zapowiadał, że zaraz zasięgnie do raportu proponującego odznaczenie mnie za to krzyżem Marii Teresy. Był on jednak, jak się później pokazało, najuprzejmiej wówczas nieszczerym. Wiedziałem, naturalnie, że biedaczysko nie może przedstawić tych wypadków zgodnie z rzeczywistym ich przebiegiem, gdyż byłoby to przyznaniem się do zupełnej z jego strony utraty panowania nad własnymi nerwami, któreby w danych warunkach spowodowało natychmiastowe pozbawienie go dowództwa, a może i dalsze jeszcze kary, lecz spodziewałem się, że pomijając dezorganizację, jakiej uległ sztab w czasie ostrzeliwania i przemilczając jego sromotną ucieczkę, jako rzeczy zbyt drażliwe, zechce on jednak zaznaczyć i opisać choć częściowo moją inicjatywę i moją rolę w wykonaniu kontrakcji. Pokazało się jednak, że w raporcie tym „otrąfił on przedstawić siebie jako tego, który napadnięty ze wszystkich stron dywizję przez swoje energiczne zarządzenia z ciężkiej sytuacji wyratował, przyczem zapisał naturalnie i wszyst-

kie rozkazy przeze mnie wydane na swój własny rachunek. Nie dziwnego zatem, że w wyższych sferach wojskowych przetrwało długo mniemanie, iż można pod każdym względem i w każdej okoliczności liczyć na odwagę i osobistą dzielność tego człowieka, obdarzonego niezwykłą przytomnością umysłu. Za akcję tę zaś specjalnie i za okazane w niej bohaterstwo nagrodzono go omandorją orderu Leopolda, którą przyjął naturalnie z wielką radością. Później dopiero dowódca Korpusu posłyszawszy coś o tem, że wyratowanie 12-tej dywizji wówczas, tak samo jak i ostatni sukces 1-go korpusu pod Lublinem wyłącznie moim zarządzeniom i rozkazom przypisać należy, wziął się podczas dłuższego postoju nad Nidą do szperania w aktach i raportach pułków z owego okresu i jeszcze przed końcem roku prawdę na wierzch wydobyl.

Na skutek jego pisemnego rozkazu musiałem w pierwszych dniach stycznia 1915 roku wystosować mój własny raport w tej sprawie, poparty zeznaniami świadków, — a w trzy lata później, pomimo moich konfliktów z Naczelnem Dowództwem austriackim i spowodowanego tem silnego oporu z jego strony, kapituła orderu Marii Teresy przyznała mi, i to podobno jednogłośnie, krzyż kawalerski specjalnie za ową akcję samodzielną pod Grondami i Borowem, zupełnie sprzeczną z wydanymi rozkazami wyższego dowództwa, a uwięzioną pełnem powodzeniem.

Gen. Tadeusz Rozwadowski.
KONIEC.

Rzeczy ciekawe.

Jak pisał Blasco Ibanez.

Zmarły niedawno w Mentonie słynny powieściopisarz hiszpański, Blasco Ibanez, piastował przez szereg lat stanowisko redaktora dziennika „El Pueblo“, wychodzącego w Walencji.

Pewnej nocy, przybywszy do redakcji, aby, jak zwykle, zredagować poranne wydanie dziennika, Ibanez dowiadyuje się od zarządzającego drukarnią, że powieść, drukowana w odcinku „El Pueblo“ już się skończyła, a drukarnia nie otrzymała jeszcze początku nowej.

— A kiedy panu go potrzeba? — spytał.
— Naturalnie zaraz!
— Hm — zszepnął powieściopisarz — nie mam pod ręką. Ale trudno! Zaraz panu przysięgnę początek.

Po tych słowach, siadł przy swem biurku.

zawolał przypadkowo obecnego w redakcji reportera i kazawszy mu wziąć papier i pióro, rzekł:

— Proszę pisać: „La Barraca“, powieść...

I po chwili namysłu zaczął improwizować tak szybko początek opowiadania, że reporter zaledwie mógł nadążyć pisać, gdy zaś dobiegał do końca kartki, Ibanez odsyłał ją natychmiast do zecerni.

W pół godziny feljton był gotów.

A ponieważ znajdowano się wówczas w ożywionym okresie przedwyborczym i powieściopisarz, a zarazem redaktor dziennika politycznego, nie miał czasu na pisanie we dnie, co noc zatem powtarzała się scena powyżej opisana. Co noc Ibanez improwizował tylko tyle, ile potrzeba było na feljton następnego numeru dziennika, poczem zabierał się do pracy redakcyjnej.

Ks. Walji powodem rewolucji toalejtowej

Angielski następca tronu, uchodzący powszechnie za arbitra elegancji, wywołał ostatnio niesłychane poruszenie w świecie krawców londyńskich.

Na ceremonji oficjalnej w Mansion House książę Walji wystąpił w czarnym zaklecie i popielatych spodniach, które, o zgrozo, były u dołu podwinęte. Mimo swej sensacyjności szczegół ten byłby może uszedł uwagi ogólnej, gdyby nie zdjęcia fotograficzne, które ujawniły w sposób nie ulegający wątpliwości to rewolucyjne w dziedzinie mody męskiej wystąpienie.

Natychmiast też rozwinęła się ożywiona dyskusja, czy książę Walji popełnił błąd, czy nie. Krawcy londyńscy, narzucający swoje zdanie światu całemu, oświadczają jednomyślnie, że arbiter elegancji obraził pojęcie dobrego smaku i że należy użyć wszelkich wpływów, aby nie znalazł naśladowców, gdyż podwinęte spodnie przy surowym oficjalnym zaklecie są wprost herezją.

Sprzeciwcy te jednak odnoszą niewielki skutek, gdyż narazem po owem przyjęciu małostwo młodych ludzi ukazało się w zakietach ze spodniami „a la książę Walji“. Podobno jednak przyczyną całej rewolucji był fakt, że następca tronu spieszył się na uroczystość, nie miał czasu na zmianę całego ubrania i był pewny, że nikt tego szczegółu jego garderoby nie zauważy.

**Członkowie i sympatycy
Ch. D. pamiętajcie o
FUNDUSZU PRASOWYM
stronictwa.**

Z sali koncertowej St. Teatru.

Chór Dońskich Kozaków im. Atamana Platowa.

Muzyka rosyjska zdobyła w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat dominujące stanowisko w całej zachodniej Europie, zarówno na terenie symfonji, jak w operze, w zakresie form lirycznych i komnatowych. Potem teatr rosyjski stał się pionierem nowych kierunków w sztuce dramatycznej od strony jej techniki scenicznej. Na kilka lat przed wojną przyszło triumfalne zwycięstwo baletu rosyjskiego i kompozytora, który tę gałąź muzyki wznosił na nieznane przedtem wyżyny. Wreszcie zapanował nad europejskim music-hallem i variete rosyjski kabaret, ażeby zepsutej na najgorszym rodzaju płaskiego komizmu i pikanterji publiczności objawić nowe, pełne smaku rzeczy z tego zakresu przyjemności widowiskowych. Wszystkie te zwycięstwa były wywalczane środkami wysokiej wartości artystycznej. Rosja przedwojenna posługiwała się w propagandzie swojej sztuki tylko ludźmi i dziełami o pełnym tytule do przedstawiania rodzimej twórczości. Podobnie wielką sławę cieszyły się wspaniałe chóry rosyjskie. Synodalne zespoły z Petersburga lub Moskwy wywoływały zawsze zachwyt tych także miast, gdzie kultura świątyni chóralnego miała długą i świetną tradycję.

Nie można więc dziwić się, że zapowiedziany na wtorek koncert chóru Kozaków Dońskich, zwłaszcza po pięknych sukcesach ukraińskich chórów pod kierownictwem Kotki, świątynią do sali Starego Teatru tłumy publiczności, spotykane w takiej ilości chyba tylko na reżutach. Jest może w tem zjawisku także motyw niepokojący, mianowicie jakiś magiczny urok i wpływ wschodniej, rosyjskiej duszy, na nasze społeczeństwo, ale jeżeli wpływ ten będzie się wywodził ze źródeł artystycznych i doskonalszych, to skutki jego nie będą nigdy ujemne.

Trzydziestka kozacka, którą poznaliśmy we wtorek, robi wrażenie chóru zawodowego, złożonego z ludzi raczej ze sfery inteligencji niż ludowej. Dziarskie postacie, ubrane w białe bluzy oficerskiego mundurku kozackiego zachowanie żołnierskie — oto wrażenie optyczne tego chóru. Muzyczne i wokalne kwalifikacje zespołu przedstawiają się bardzo korzystnie. Całość brzmienia, od imponujących jak zawsze basów rosyjskich, do tencorów, wskazuje na dobór głosów bardzo skrupulatny, nieprzypadkowy. Skala możliwości dynamicznych najszerza. Chór ten nie doprowadza jednak nigdy do nadużywania siły dźwięku; zaledwie kilka razy w czasie całego koncertu przejawiała się cała potęga tych trzydziestu głosów w krótkich, ryczących akcentach niż frazach. W pianach osiąga

chór kozacki najpiękniejsze efekty. Program nie pozwolił na rozwinięcie całego zasobu wirtuozyzmu techniki zespołu. Wskutek tego ogólne wrażenie koncertu nie osiągnęło tego stopnia, na jakim stał pamiętny z dawnych lat koncert Chóru nauczycieli morawskich. Artystyczne numery programu, jak np. Rzeka Don Naprawnika (Czecha, który od r. 1869 aż do pierwszego roku wojny był pierwszym dyrygentem opery petersburskiej), Traillina, Na petersburskim gościńcu, lub tegoż Dzwony wieczorne, czy nawet niektóre opracowane artystycznie pieśni ludowe, nie przedstawiają większego interesu. Rozumiemy dobrze pietyzm Chóru dla pieśni o atamanie Platowie, który jest patronem chóru, ale — nie mając przychyty do dzielenia go właśnie ze względu na jego sukcesy wobec Napoleona — wolelibyśmy słyszeć kilka pieśni ludowych, choćby ze znanego zbioru Rymskiego-Korsakowa. W typowym stylu „regensburskim“ zatracą się bardzo wiele czynnika etnicznego, z niemałą szkoda dla wyobrażenia o autentycznym śpiewie ludowym rosyjskim. Gdyby nie te względy koncert miałby nieporównanie większe znaczenie instrukcyjne. Słynna pieśń burłaków „Ej, uhmie!“ w opracowaniu Archangielskiego, nie wywołała wrażenia wskutek za szybkiego tempa wykonania. W interwencji siedmiu zaledwie śpiewaków kabaretów rosyjskich (Niebieskiego Ptaka lub Masek ro-

syjskich) pieśń ta techną bezbrzeżem melancholji i beznadziejności. Szkoda, że zespół tak znakomity nie wprowadzi do swojego repertuaru utworów o fakturze bardziej nowoczesnej, pozwalającej na pełniejsze wykorzystanie motywów ludowych i rozwinięcie wszystkich wartości chóru męskiego. Efekt gwizdania — co prawda zupełnie piekielnego — nadużyty w kilku utworach, wywołał na końcu wrażenie ujemne. Bardziej kozackim urozmaiceniem koncertu były niezawodnie tańce, które zostały wplecione do ostatniego punktu programu. — Ogniste „kozaka“ odtańczyło trzech śpiewaków, z których dwóch robiło to z maestrią zawodowych baletników, trzeci zaś miał służyć za przykład, że kozaka tańczy także ludzka, po których można się spodziewać wszystkiego raczej niż zdolności tańczenia kozaka.

Dyrygent chóru p. M. K. Kostriukow ma rękę czulą i suggestywną.

Zdania te pragnę zakończyć uwagą, że jeżeli Kozacy Dońscy mają bardzo dużo takich chórów, to można im tego pogratulować, jeżeli zaś jest to jedyny zespół tego rodzaju, to zażalność byłaby rzeczą nie na miejscu. J. Z.

Co słycać w Krakowie?

Mężobójczyni — na wolności.

Czwarty dzień sensacyjnej rozprawy przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie przed Kazimierzem Trzetrzewińską, oskarżonej o zamordowanie męża śp. Konrada Trzetrzewińskiego, inżyniera w Wadowicach, rozpoczął się odczytywaniem aktów zawnioskowanych przez prokuratora i obrońcę oskarżonej; z odczytanych listów Louisy Treville, córki obwinionej, widać wielką miłość do matki. Na wniosek obrony listy te czytano w nieobecności Trzetrzewińskiej. Louise Treville w listach do matki pisanych przed 2 lata pozdrawia także serdecznie ojczyma i dziękuje mu za przesyłane pieniądze. Między innymi odczytano protokół zeznań świadka Apolonii Krzemiń, która wyjechała do Ameryki. Była ona przyjaciółką Louisy i zobserwowała, że stosunek jej do ojczyma był raz serdeczny to znów oziębły czy nieprzyjazny. Świadek widział raz, jak śp. Trzetrzewiski opłulió córkę, jednak za co, nie wie.

Następnie odczytano orzeczenie lekarzy więziennych w Wadowicach, przed którymi oskarżona symulowała chorobę umysłową, w następstwie czego poddano ją badaniom psychiatrycznym w Krakowie. Podczas obserwacji lekarskiej odpowiadała na wszelkie pytania „lala, lala”. Stan taki utrzymywał się przez szereg tygodni, jednak stwierdzono, że Trzetrzewińska rozumiała dokładnie co się do niej mówiło. Dopiero we wrześniu ub. r. przyprowadzona do badania zaczęła mówić, siedząc prawie bez ruchu z oczyma przymkniętymi. Wypowiedziała wtedy kilka słów, jak: ciągle pił i pił aż się rozpił, proszę żeby nie chodził z pijakami, nie pomagało, włóczył się z temi szmatami itd. Następnie jakby pod wrażeniem jakiegoś wizji zaczęła mówić o przyjściu Chrystusa. W listo-

padzie 1927 zgłosiła się do lekarza i prosiła o przeniesienie do innej celi, gdyż w tej, w której ją osadzono nie może spać. Wyrażała się wówczas w sposób zupełnie prawidłowy. Po kilku dniach domagała się zakończenia sprawy, gdyż co miała do powiedzenia to już zeznała i — jak mówiła — „pocóż raz jeszcze męczyć wspomnieniami tak strasznymi, o których chciałyby się na chwilę bodaj zapomnieć”.

Po odczytaniu reszty aktów, przewodniczący sędzia Dr. Lizak ogłosił pytanie główne do sędziów przysięgłych w kierunku zbrodni morderstwa a na wniosek prokuratora Dr. Kozłowskiego, poparty przez obrońcę Dr. Aschenbrennera, dwa pytania dodatkowe: 1) czy zbrodnicy czynu dopuściła się oskarżona w chwili przemijającego pomieszczenia zmysłów, 2) czy działała w obronie koniecznej. O godz. 1 rozpoczęły się wywody końcowe prokuratora, obrońcy i resumé przewodniczącego, poczem sędziowie przysięgli udali się na naradę.

Koło godz. 5 popoł. przewodniczący ławy przysięgłych ogłosił wyrok, zatwierdzający pytanie główne 8-ma głosami (4 nie); pytanie dodatkowe, czy oskarżona, popełniając czyn zbrodnicy, działała w przystępie chwilowego pomieszczenia zmysłów, sędziowie przysięgli zatwierdzili 6-ma głosami (6 nie), wobec czego trybunał uwolnił oskarżoną Trzetrzewińską od winy i kary i zarządził wypuszczenie jej na wolną stopę.

Wyrok wywołał wśród publiczności, wypełniającej wielką salę przysięgłych po brzegi — ogromne wrażenie.

Sensacyjna rozprawa o przemytnictwo.

Na wstępie wczorajszej rozprawy w sądzie krakowskim przeciw 21 żydom, oskarżonym o szmugiel towarów tekstylnych z Czech do Polski, obrońcy zarzucili nieproceduralność zarządzenia przesłuchania świadka Kolländera w drodze rekwizycji, przez sąd powiatowy w Limanowej. Obrona domagała się przesłuchania tego świadka bez sankcji przysięgi z uwagi na jego nienawiść do jednego z oskarżonych. Trybunał uchwalił wszystkich wezwanych świadków przesłuchać.

Świadek Kolländer z Limanowej, dostawiony do sądu eskortą policyjną, zeznał, że żywi złość do oskarżonego Folkmanna i do jego brata i że gdyby wiedział o nim coś karygodnego, toby natychmiast o tem uczynił doniesienie. Już po przesłuchaniu świadka ten ponownie się zjawił w sądzie i zeznał, że słyszał raz w mieszkaniu oskarżonego Folkmanna rozmowę o przemyczanych towarach, jednakże świadek sobie nie przypomniał, jakie to były towary i kiedy ta rozmowa miała miejsce. Ciąkawą również była zarządza na wniosek obrońcy Dra Goldblatta konfrontacja między Drem Holocherem, który był świadkiem w tej sprawie i dotąd w niej figuruje jako znawca, a świadkami Emilem Fieľfreundem i Danielem Sonnenscheinem, świadkowie ci pod przysięgą zeznali, że Dr Holocher współdziałał w dochodzeniach karno-skarbowych i badał względnie wypytywał strony w przedmiocie przemytnic-

twa. Natomiast Dr Holocher, świadek i znawca w tej sprawie utrzymywał, że był tylko w asystencji oraz jako świadek przy dochodzeniach. Konfrontacja nie dała pozytywnego rezultatu, albowiem każda ze stron obstawała przy swoich zeznaniach.

Zaprzysiężony znawca sądowy Daniel Sonnenschein informował sąd o stosunkach w dziale tekstylnym oraz o ustosunkowaniu się cen fabrykatów łódzkich do zagranicznych. Od szeregu lat Łódź wyrabia tekstylia zupełnie podobne do czeskich, tańsze od nich, a w gatunku je nawet przewyższające. Wobec tego Łódź stale wypierała z Polski wyroby zagraniczne. Mogła to czynić tem łatwiej, że robocizna jest w Łodzi, jak wogóle w Polsce, tańsza, niż zagranicą i że odpada cło. W kupiectwie — mówi świadek — stało się zwyczajem, że kupcy „mając noż na gardle”, a więc nieodzowne płatności dla salwowania swych przedsiębiorstw przed bankructwem, sprzedają towary niżej cen własnych kosztów! Od załamania się złotego w roku 1925 zjawisko to było epidemicznym. Dlatego też fabryki zagraniczne w szczególności czeskie chcąc utrzymać dotychczasowe rynki zbytu, forsowały eksport zwłaszcza do Polski, ustanawiały niższe ceny dla obszaru Rzeczypospolitej Polskiej, a wzamian za to otrzymywały premię od rządu czesko-słowackiego.

Celem przeprowadzenia dalszych dowodów rozprawę odroczone do dnia dzisiejszego.

czem „Gorzkie Żale” i nauka druga. Od przedmiedziaku dnia 19 marca do piątku dnia 23 marca o godz. 6 wieczór pierwsza nauka rekolekcyjna. Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem ołtarza, poczem druza nauka. W sobotę dnia 24 marca od godz. 3 po południu Spowiedź św. W niedzielę dnia 25 marca o g. 8 rano uroczysta Msza św. ostatnia nauka i generalna Komunia św.

Jubileusz Koła Historyków Uczniów Uniw. Jagiell.

Z powodu 35-lecia swego istnienia, oraz zjazdu Kół Historyków w Warszawie, Poznania, Lwowa, Wilna i Lublina urządziła Koło Krakowskie, w niedzielę dn. 18 bm. pod protektoratem rektora Uniw. Jag. Marchlewskiego, Dziekana wydziału filozoficznego, prof. Zakrzewskiego i kuratora prof. Władysława Semkowicza, następującą uroczystość:

O godz. 10 rano w akademickim kościele św. Anny Msza św., którą odprawi ks. Biskup dr. Michał Godlewski, prof. U. J. O godz. 11 przedpół. w Auli uniwersyteckiej, Akademia, na którą złoży się produkcje Chóru Akademickiego, przemówienia profesorów Uniw. Jag.: Wł. Senkowicza, kuratora Koła. W. Sobieskiego, prezesa Krakowskiego Oddziału Pol. Tow. Historycznego, przemówienie prezesa Koła, oraz reprezentantów organizacji studenckich. O godzinie 8 wieczór w salach Twa Wzaj Ubezp. „Florjanki”. Basztowa 8 uroczysta Wieczornica, dla wszystkich byłych i obecnych członków Koła, którzy zgłoszą przedtem swój

18 milionów osób przejechało tramwajami krakowskimi

w r. 1927.

Wedle opracowanej przez dyrekcję tramwaju krakowskiego statystyki, w r. 1927 sprzedano biletów tramwajowych w wozach 14.495.216. W Dyrekcji tramwaju 500.000, a na rachunki poszczególnych przedsiębiorstw 110.650. Z abonamentów miesięcznych przewieziono osób 1.707.810, z abonamentów szkolnych od początku roku szkolnego t. j. od 1 września 1927 osób 226.394 osoby od 1 sierpnia 1927 na bilety ulgowe poranne 361.602 osoby, na karty służbowe 939.650. Ogółem tramwaje krakowskie przewiozły w roku ubiegłym 18.654.658

osób. W autobusach sprzedano 189.878 biletów.

Linji autobusowych jest narazie 5, na których kursuje 6 wozów. Są to linje: Kraków—Prądnik Czerwony (2 autobusy), oraz po jednym wozie: Kraków—Borek Fałęcki, Kraków—Piaski, Kraków—Prokocim i Kraków—Grzegorzki. Na Prądnik Czerwony wyjeżdżają autobusy z pod Barbakanu, na Piaski, Borek Fałęcki i Prokocim z Podgórze, zaś na Grzegorzki z pod głównej poczty.

KREM DO ZĘBÓW „TLEN”

gdy jest stale używany przez dzieci i młodzież, zapewnia w późniejszym wieku zdrowe i mocno zęby.

udział. (Adresować: Koło Historyków, Uniwersytet, Seminarjum Historyczne).

Równocześnie ukaże się Księga Pamiątkowa, zawierająca obok kroniki cały szereg barwnych i ciekawych wspomnień byłych członków, obecnie profesorów Uniwersytetów. Podając powyższe wszystkim interesującym się historią, do wiadomości, Wydział Koła prosi tą drogą, że względu na nieznaną adresów niektórych osób, o jaknajliczniejszy współudział.

Kraków, dnia 16-go marca 1928.

Piątek 16: św. Abrahama pust.

Sobota 17: św. Gertrudy.

Sobota 17: Wschód słońca o godz. 3.50, zachód o 17.48.

NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE ZA SPOKÓJ DUSZY Ś. P. PPULK. LISA-KULI. W dniu 16 bm. o godz. 9 w kościele garnizonowym św. Piotra i Pawła zostanie odprawione żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. Leopolda Lisa-Kuli, podpułkownika W. P., kawalera Orderu Wirtuti Militari i Krzyża Walecznych, b. członka Związku Walki Czynnej, uczestnika walk w Legionach polskich, poległego w walkach o wolność Ojczyzny pod Torczynem w 1919 r. Do wzięcia udziału w tem nabożeństwie zaprasza polskie społeczeństwo dowódca okręgu korpusu i oficerowie garnizonu krakowskiego.

NARODOWE ŚWIĘTO WĘGIERSKIE W KRAKOWIE. Naród węgierski święcił wczoraj 80-tą rocznicę nadania mu konstytucji. Z okazji tej odbyło się w Krakowie w kościele św. Anny — staraniem konsulatu węgierskiego — uroczyste nabożeństwo, które w asystencji duchowieństwa odprawił prepozyt parafii św. Anny ks. kanonik Masny. W uroczystości wziął udział cały personel konsulatu z konsulem Marchwickim i sekretarzem Szabłem na czele, przedstawiciele władz, prezes Towarzystwa polsko-węgierskiego p. Papec, członkowie kolonii węgierskiej w Krakowie, liczni przyjaciele Węgrów, oraz tłumna publiczność. Po nabożeństwie w biurach konsulatu zjawił się imieniem województwa starosta Stankowski, który złożył konsulowi gratulacje z powodu uroczystości.

ZJAZD LEKARZY. Krakowskie Towarzystwo Lekarskie komunikuje: W dniach 25—28 maja br. odbędzie się w Pradze II Zjazd lekarzy słowiańskich, razem z VI. zjazdem czesko-słowackich przyrodników, lekarzy i inżynierów. Zgłoszenia na zjazd przyjmuje do dnia 31 marca Związek Lekarzy Słowiańskich w Polsce. Warszawa, ul. Niecała 7. Dla lekarzy i ich rodzin biorących udział w zjeździe obowiązują ulgi naszpportowe i kolejowe, które ułatwia Związek Lekarzy Słowiańskich w Polsce pod wyżej wspomnianym adresem.

WYSTAWA OPRAZÓW PRZEZNACZONYCH NA BUDOWE „DOMU APTYSTÓW” zostanie otwarta dnia 20 bm. w Związku Artystów Plastyków pl. św. Ducha 4. Uprawnionymi do losowania będą deklaracje całkowicie sfinalizowane do dnia 30 marca. Losowania obratów nastąpi nieodwołalnie 1-go kwietnia br.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Dr. Stanisław Fomiciński przy ul. Żelaznej 1. 27 zgłosił w policji, że dnia 14 bm. w południe skradziono mu z sieni tej realności elektromierz. — Aresztowano Władysława Siemkowskiego (l. 39) i Józefa Woźniaka (l. 18), robotników za kradzież dużej plachty nieprzemakalnej na szkodę niewiadomego właściciela. Plachtę złożono na IV. Komisarjacie PP. — Aresztowano Wojciecha Ciężkiego (l. 34), który wspólnie wraz z dwoma współnikami sprzedał w ul. Starowiśniej Józefowi Habajowi z Czernej pow. Jasko liczbą materję za 250 zł. Gdy Habaj wręczył mu na poczet kupna 100 dolarów, Ciężki wraz z towarzyszymi zbiegł, został jednak przez policję przytrzymany. Aresztowano Władysława Galosa (l. 20), bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania za kradzież 7 kur na szkodę Hindy Fink handlarzki drobni z Koszyc, pow. Pińczów.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

TOWARZYSTWO HISTORYCZNE. W sobotę 17 marca br. o godz. 6 wiecz. odbędzie się posiedzenie Krakowskiego Oddziału Towarzystwa Historycznego (sala Seminarjum archeologicznego Bibl. Jag. parter). Na porządku dziennym odczyty: 1) prof. Dr. W. Sobieski Spór o konfederację warszawską. 2) Dr. J. Dłhm: Geneza Konstytucji 3 maja.

PRZEWODNIA IDEA FASZYZMU. W sekretarjacie Katol. Związku Polek Rynek gł. 9 I. p. odbędzie się w sobotę 17-go bm. o godz. 6-tej popoł. odczyt dra Jana Mikułowskiego pod powyższym tytułem. Goście mile widziani.

POEZJA I PROZA, w wykonaniu świetnego zespołu dzieci będzie jedną z głównych atrakcji sensacyjnej „Czarnej Kawy” w „Pavilionie” w najbliższą niedzielę, t. j. 18 marca o godz. 5—7 wieczorem. Ten to dziecięcy zespół, znajdujący się pod kierownictwem p. F. Wędrychównej, a pod protektoratem Prez. S. Górskiej wykazuje iście europejski poziom i wysmienienie nadaje się na tego rodzaju imprezę. w ramach Tygodnia „Wszystko dla młodzieży”. Bilet wstępu na „Czarną Kawę” wcześniej do nabycia w firmie „Rudnicki”, Rynek gł. Linia A—B.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Faust” (przedstawienie szkolne o godz. 4 po poł., ceny zmniejszone).
Sobota: „Dar Wisły” (premiera — nowość).
Niedziela popoł.: „Kiedy wrócisz?”,
Niedz. wiecz.: „Dar Wisły”.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI”.

Piątek: Rewja i Zapasy atletów.
Sobota: Rewja i Zapasy atletów.
Niedziela: o godz. 3.30 po poł. „Piękny Rigo”, — o 7.30 wieczór: Rewja i Zapasy atletów

Poniedziałek: Rewja i Zapasy atletów.

Wtorek: Rewja i Zapasy atletów.

Środa: Rewja i Zapasy atletów.

Czwartek: Rewja i Zapasy atletów.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Marsyljanka”.
SZTUKA: Wschód słońca.
NOWOŚCI: Cyrk Charlie Chaplin.
BAGATELA: Cyrk Charlie Chaplin.
UCIECHA: Wschód słońca.
CORSO: „Spryciarze”.
WARSZAWA: „Upióry” z Harry Pealem.

Z TEATRU M. IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Dzisiaj w piątek na przedstawieniu szkolnym po cenach zmniejszonych „Faust”. Początek o godz. 4-tej popoł. Mefistofelesa gra p. Komornicki. W „Darze Wisły”, który wchodzi na scenę w sobotę, główną rolę kobiecą wykona p. Piaskowska. Matką jest p. Kosmowska. Role męskie wykonują pp.: Turki, Krasnowiecki, Rozmarynowki, Socha, Wysocki, Neubelt, Kustowski i in.

W SOBOTĘ 13 B. M. OSTATNI WYSTĘP JARACZA. Liczne grono publiczności krak., które z powodu przepełnienia nie mogło w wtorek ujrzeć Stefana Jaracza w jego świetnej roli w sztuce Svena Lange: „Samson i Dalila”, przyjmie z zadowoleniem wiadomość, że znakomity artysta wystąpi raz jeszcze, a to w sobotę 17 bm. w „Bagateli”. Będzie to drugie powtórzenie „Samsona i Dalili” i będzie nieodwołalnie ostatnim. Początek przedstawienia o godz. 10.15. — Bilety na sobotni występ Jaracza do nabycia przy kasie „Bagateli”.

OPERETKA NOWOŚCI. Dzisiaj w piątek 16 bm. i codziennie o godz. 7.30 wieczór Zapasy atletów z udziałem światowej stawy mistrza Stanisława Zbyszko Cyganiewicza, poprzedzone pełną humoru rewją p. t. „Kto mocniejszy” i komedyjką p. t. „Moralność pustyni”. W niedzielę o g. 3.30 po poł. po cenach zmniejszonych ulubiony wodewil K. Krumłowskiego z muzyką J. Marka p. t. „Piękny Rigo” w doskonałej obsadzie premierowej.

Zycie gospodarczo-społeczne.

Polska nie wstąpi do kartelu stalowego.

Negatywne stanowisko polskiego hutnictwa wobec nieustępliwości kartelu.

Poza walką naszego przemysłu węglowego z angielskim o rynki północne, duże zainteresowanie wywołuje sprawa przystąpienia Polski do międzynarodowego kartelu stali.

Jak wiadomo, w ostatnich dniach podjęto znów poważne rokowania o wciągnięcie Polski do tego zrzeszenia międzynarodowego, przy czym rozeszły się pogłoski, że mimo braku porozumienia przyjdzie w krótkim czasie do zgody.

Tymczasem według ostatnich wiadomości rokowania przedstawicieli naszego przemysłu hutniczego nie dały tak oczekiwanego rezultatu. Nieustępliwość kartelu zmusiła polską stronę do zajęcia negatywnego stanowiska, wobec wszelkich prób porozumienia się.

Podobno w Katowicach miała zapadnąć uchwała, aby polski przemysł żelazny nie przystępował do kartelu.

Wiadomość ta wymagająca jeszcze potwierdzenia wydaje się zresztą bardzo prawdopodobną, jeżeli się zważy, że do ostatniej chwili kartel nie chciał przyznać przemysłowi polskiemu żądanej przez niego kwoty eksportowej w wysokości 350.000 ton, a ponadto obstawał za utrzymaniem ścisłego związku między kwotą

eksportową a rozmiarami konsumpcji wewnętrznej, przy czym wzrost konsumpcji wewnętrznej stali i żelaza pociągałby za sobą redukcję kontyngentu eksportowego. Niezależnie od tego kartel chciał zmusić polski przemysł i nasze hutnictwo do układów z przemysłem niemieckim w sprawie wywozu produktów hutniczych do Niemiec oraz spowodować podział rynków bałkańskich między Polskę a huty środkowo-europejskie.

Ta polityka władz kartelu wywołała w kierujących kołach naszego przemysłu hutniczego poważne zastrzeżenia, które kazaly mu ustosunkować się negatywnie do prób wciągnięcia go do kartelu, co jest ponadto o tyle uzasadnione, że nie zachodzi wprost konieczność połączenia się z kartelem, gdyż nawet niezależność polskiego hutnictwa nie stoi wcale na przeszkodzie dobremu jego rozwojowi.

Inna rzecz, czy teraz przemysł ten nie będzie narażony na wzmożone ataki kartelu na terenie zagranicznym, tak, że możemy być znowu świadkami analogicznej walki, jaka toczy się dziś między węglem polskim a przemysłem angielskim.

Jak powinniśmy walczyć z kryzysem mieszkaniowym.

Podkomisja budowlana komisji ankietowej opracowała następujące zasady, na których pragnie oprzeć walkę z kryzysem mieszkaniowym. W celu możliwie szybkiego złagodzenia głodu mieszkaniowego, należy zdaniem komisji, zmobilizować wszystkie środki na budowę masową małych mieszkań, których komorne odpowiadałoby możliwości płatniczej pracującej inteligencji i robotników.

Za szczególnie korzystne uważa komisja wzmocnienie, wzorem państw zachodnich, dopływu środków na cele rozbudowy przez obciążenie podatkowe, oraz dotacje budżetowe. Ponadto zaleca komisja zasilenie funduszu budowlanego przez lokaty funduszy instytucji ubezpieczeniowych i kas oszczędności.

Co do rozdziału kredytów budowlanych, to

Lwów i Poznań.

zabiegają o pożyczki zagraniczne.

Okazuje się, że za przykładem m. Warszawy zamierzają pójść inne wielkie miasta polskie, podobnie, jak miasta w b. Kongresówce, o czym wczoraj donosiliśmy.

Według doniesień A.W. Lwów podjął starania o uzyskanie pożyczki zagranicznej dla sfinansowania planowanych inwestycji miejskich.

Podobne wiadomości nadchodzą i z Poznania, któremu udało się nawet uzyskać aprobatę ministerstwa spraw wewnętrznych na zaciągnięcie 7% pożyczki zagranicznej w wysokości pół miliona funtów szterlingów. Pożyczkę dla Poznania ma przeprowadzić British Overseas Bank.

Tylko Kraków pozostaje w tyle. Inna rzecz, że gospodarka obecnych władarzy miasta naszego jest tak fatalna, że trudno zdaje się przyjdzie Krakowowi uzyskać poważniejszą pożyczkę, która musiałaby w pierwszym rzędzie pójść na ratowanie resztek mienia miejskiego.

Dalsza redukcja zapasu walut w B. P.

W tych dniach ogłoszono bilans dekadowy Banku Polskiego.

Z charakterystycznych zmian zwraca uwagę zmniejszenie się zapasu walut o 6—7 milj. zł. Wzrósł natomiast zapas kruszcu złotego w następstwie zakupu złota w Londynie za 150.000 funtów. Zwiększył się ponadto portfel wekslowy o 7.1 milj. zł.

Zastrzeżenie kontroli skarbowej.

W celu wzmocnienia nadzoru skarbowego nad przedsiębiorstwami zarządziło ministerstwo skarbu, aby naczelnicy urzędów skarbowych sprawdzali i opisali w ciągu każdego roku 40 proc. przedsiębiorstw położonych w powierzonym im okręgu, ze szczególnym uwzględnieniem najważniejszych przedsiębiorstw oraz większych ośrodków urzędów skarbowych zaś referenci podatku przemysłowego obowiązani są sprawdzić dalsze 40 proc. ogólnej ilości przedsiębiorstw.

Kontrolerzy handlowi powołani są do badania wpłat miesięcznych, zbierania informacji i wszelkich wiadomości, sporządzania wyciągów z ksiąg i zapisków (pkt. d § 49 rozp. wyk.) oraz kontroli na miejscu prawidłowego potrącenia i wpłat podatku dochodowego od uroszeń.

komisja wysuwa następujące zasady:

Kredyty budowlane z funduszy publicznych powinni otrzymywać tylko ci, którzy zobowiązują się do budowy małych mieszkań o łącznej powierzchni nie wyżej 100 m. kw. Powinny je zaś otrzymywać w pierwszym rzędzie jedynie instytucje nie obliczone na zysk, jak gminy, spółdzielnie i osoby prywatne, budujące na własny użytek.

Zalecenia powyższe zasługują o tyle na uwagę, że pokrywają się w zupełności z zasadami wysuwanimi przez ministerstwo robót publicznych, zwłaszcza o ile idzie o system budowy małych mieszkań masowych, oraz ze względu na trafne rady odnośnie do finansowania ruchu budowlanego.

Na co będzie użyta pożyczka kolejowa.

Dowiadujemy się, że z chwilą uchwalenia projektu rozporządzenia o komercjalizacji kolei państwowych, rząd rozpocznie niezwłocznie pertraktacje w sprawie uzyskania pożyczki kolejowej.

Pożyczka ta ma być użyta na sfinansowanie znanego programu inwestycyjnego, opracowanego przez ministra Romockiego na najbliższe 8 lat.

LOTWA ZAWIERA UNJĘ CELNĄ Z ESTONJĄ.

Ryga. (PAT.) Delegacja lotewska zajmująca się pracami przygotowawczymi do przeprowadzenia unji celnej z Estonją, uda się niebawem do Tallina celem kontynuowania rokowań. Wyjazd delegacji stoi w związku z przyjęciem nowej lotewskiej taryfy celnej, co nieodwołalnie nastąpić ma w ciągu bieżącego tygodnia.

POŻYCZKA DLA RUMUNJI.

Londyn. (PAT.) „Exchange Telegraph“ donosi z N. Yorku, że w przyszłym tygodniu wyłożona będzie do subskrypcji jednocześnie w N. Yorku, Londynie i Paryżu pożyczka stabilizacyjna Rumunii w łącznej sumie 60 milj. dol. Pożyczka została wczoraj sfinalizowana między rządem rumuńskim, a przedstawicielami banków Blavier et Dreifus. Pewien wysoki urzędnik Banku Francuskiego, który znajduje się obecnie w drodze do N. Yorku, pertraktował ma z amerykańskimi bankami emisyjnymi w sprawie udziału francuskiego w pożyczce rumuńskiej.

Sytuacja na giełdzie akc. nadal bez zmiany.

Depresja na rynku akcyjnym utrzymuje się nadal. Ruch na giełdzie ograniczył się wczoraj do obrotów kilku zaledwie papierami.

Notowano: Bank Polski 147 zł; Ziemiński Bank Kredytowy 4 gr; Zieleniewski 156 zł; Parowozowy 35 50 zł; Cegielski 46 zł; dolarówka 70 zł; Gazy Wschodnie 23 zł; Strug 32 gr.

Dolar w Krakowie 8.88 i pół zł; dewiza dolarowa 8.90 i pół zł.

FUNDUJMY

zbiorowe lub pojedyncze cegiełki na odnowienie wykupionych budynków pokościelnych św. Agnieszki w Krakowie z przeznaczeniem na zakład wychowawczy. Po wpłaceniu kwoty 200 zł także dowolnymi ratami każdy fundator otrzyma stosowne potwierdzenie a nazwisko jego wryte będzie na marmurowej płycie w kościele na wieczną pamiątkę, nadto ogłoszone zostanie w dziennikach.

Zgłoszenia do Komitetu odnowienia wykupionych budynków pokościelnych św. Agnieszki w Krakowie, ul. Dietla 30, lub przez Pocztową Kasę Oszczędności na konto Komitetu Nr 405.054.

Dalszą cegiełkę ufundowało „Wydawnictwo Ilustrowanego Kurjera codziennego“.

Sprawy urzędnicze.

Pomoc lekarska dla funkcjonariuszy państwowych. Wolny wybór z pośród umówionych lekarzy w Krakowie.

Z dniem 1 marca 1928 r. został wprowadzony na próbę wolny wybór z pośród niżej wymienionych lekarzy, umówionych dla pomocy lekarskiej dla funkcjonariuszy państwowych, tak, że od tego terminu funkcjonariusze państwowi mogą brać karty porady do jednego z tychże lekarzy.

Lekarzami umówionymi w mieście Krakowie są:

- 1) Dr. August Bienkiewicz, plac Groble L. 8.
- 2) Dr. Antoni Bobak, ul. Jabłonowskich L. 7.
- 3) Dr. Adam Getlich, specjalista z zakresu chorób dzieci, ul. Dunajewskiego L. 1.
- 4) Dr. Jan Gołąb, specjalista z zakresu chorób dzieci, ul. Zyblikiewicza L. 5. P. K. O.
- 5) Dr. Bronisław Hackbeil, ul. Zielona L. 19.
- 6) Dr. Adolf Kleśk, specjalista-chirurg, ul. św. Jana L. 18.
- 7) Dr. Wilhelm Kropaczek, ul. Starowiślna L. 21.
- 8) Dr. Leon Kępiński, lekarz powiatowy, ul. Batorego L. 23.
- 9) Dr. Władysław Mureczyński, ul. Wielopole L. 9.
- 10) Dr. Stanisław Janikiewicz, inspektor lekarski, ul. Szlak L. 10 parter.
- 11) Dr. Marjan Piątkowski, specjalista z zakresu chorób nosa, gardła i t. d., ul. Wolska L. 8.
- 12) Dr. Łazarz Piłceki, specjalista z zakresu chorób skórnych i wenerycznych, ul. Asnyka L. 3.
- 13) Dr. Mieczysław Przeworski, specjalista z zakresu chorób gardła, nosa i t. d., ul. Florjańska L. 39.
- 14) Dr. Wacław Rychliński, specjalista ginekolog, Aleja Stowackiego L. 9.
- 15) Dr. Zygfryd Schwarz, ul. Zielona L. 11.
- 16) Dr. Władysław Sochacki, specjalista z zakresu chorób układu nerwowego, Szpital okręgowy.
- 17) Dr. Stefan Trzebicka, specjalistka okulistyki, ul. Starowiślna L. 19.

O pragmatykę urzędniczą.

Warszawa. (Tel. wł.) W związku z zamierzoną regulacją spraw urzędniczych a między innymi pragmatyki służbowej miała się odbyć dnia 12 bm. konferencja przedstawicieli urzędników z p. wicepremierem w prezydium rady ministrów. Konferencja nie doszła do skutku. Jak slychać, sprawami urzędniczymi zainteresował się p. premier. Według pogłosek spodziewać się należy w pragmatyce służbowej zmian, które zapewnią czynnikom rządowym wpływ na całokształt spraw urzędniczych pod każdym względem. Supremacja administracji będzie jak największa.

Sport.

Katastrofa piłki nożnej na Olimpijdzie.

Prawdziwie katastrofalnie zapowiada się udział piłkarzy na tegorocznej Olimpijdzie w Amsterdamie. Już 12 państw zapowiedziało, co prawda dość jeszcze niezdecydowanie, że nie przysła swych piłkarzy na Olimpijadę. Są to: Anglja, Szkocja, Irlandja, Walja, Szwecja, Norwegja, Danja, Austrja, Węgry, Czechosłowacja, Szwajcjarja i Włochy.

Zdaje się, że przyczyną tej absencji jest postanowienie Anglii ustąpienia z F. I. F. A., aczkolwiek każde państwo inaczej się tłumaczy. Włochy np. twierdzą, że są przeciwnie przysiężeni olimpijskiej, Szwajcjarja, że jest nieprzygotowana, gdyż jej piłkarze nie okazali zainteresowania na wezwanie w tym względzie i t. p. Ponieważ w obliczu takich okoliczności na Olimpijdzie będzie niewiele reprezentacji piłkarskich, podnosi to szanse tych drużyn, które przyjadą.

SZWAJCARJA PIŁKARSKA JEDZIE NA OLIMPIJADĘ.

Szwajcarski Związek Piłki nożnej postanowił ostatecznie wziąć udział w Olimpijdzie w Amsterdamie. W dn. 5 kwietnia piłkarze szwajcarscy rozegrają zawody z Niemcami. W teamie szwajcarskim grać będą sami nowi miodzi gracze, którym w ten sposób daje się pole do wykazania zdolności. Zawody te będą do pewnego stopnia eliminacją przedolimpijską. (PAT.)

MISTRZOSTWO DRUŻYN PIŁKARSKICH WE WŁOSZECH.

W grupie A prowadzi Torino z 30 p. i Genova 29. W grupie B: Bologna 27 i Casale 24.

OTWARCIE BOISKA „WISŁY“.

W najbliższą niedzielę rozpoczyna się mistrzostwa Polskiej Ligi Piłki Nożnej w Krakowie. Spotkanie, które rozegra mistrzostka drużyna Ligi, Wisła z „Ruchem“ z Górnego Śląska połączone będzie z otwarciem boiska „Wisły“. Przeciwnik Wisły znajduje się obecnie w doskonałej formie, dzięki temu, iż trenował przez całą zimę, podczas gdy czerwoni ograniczyli się tylko do paru spotkań o drobniejszym znaczeniu. Zawody te przeto zapowiadają się niezwykle interesująco, ponieważ Wisła musi stoczyć prawdziwą walkę, prowadzona z całym wysiłkiem woli, aby uzyskać zwycięstwo. Początek tych atrakcyjnych zawodów o godz. 3.15 popołudniu.

WISŁA—CRACOVIA. W najbliższą niedzielę odbędzie się oczekiwany rewanżowy mecz hockeowy pomiędzy powyższymi rywalizującymi drużynami. Korzystając z urody odpowiedniej, spotkają się na zakończenia tegorocznego sezonu te dwie najlepsze drużyny, aby wykazać, co przyniosła praca ostatniego roku w tym tak żywiołowo rozwijającym się młodym sporcie krakowskim. To ostatnie zapewne w tym sezonie spotkanie hockeowe ścignie niewątpliwie tłumy sportowej publiczności, pragnącej ujrzeć drużyny „Wisły“ i „Cracovii“, walczące o prymat w hockeju krakowskim.

S. K. S. SPARTA—K. S. GARBARNIA. — W niedzielę dnia 18 bm. o godz. 11 na boisku Olszy rozegrają: I drużyna Sokoła krakowskiego S. K. S. Sparta i K. S. Garbarnia I. pierwsze zawody o mistrzostwo Okręgu krakowskiego. Zawody te budzą znaczne zainteresowanie, jako otwierające jednogrupowe rozgrywki o mistrzostwo A klasy i zdobycie pierwszych dwóch punktów przez jedną z równorzędnych drużyn, które rozgrywając ostatnie zawody przyjacielskie pokazały bardzo ładną grę z wynikiem na korzyść Sparty (2:1). Zawody główne poprzedzą zawody II drużyny tychże klubów.

ZAPROSZENIE POLSKICH KAWALERZYSTÓW DO SZWAJCARJI. Polska „ekipa“ hipiczna otrzymała zaproszenie na międzynarodowe zawody konne, które odbędą się w Lucernio w dniach od 6 do 15 lipca.

Radio.

Program stacji radiowych.

Sobota 17 marca.

Kraków (566): godz. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Mariackiej komunikatu lotniczo-meteorologicznego oraz koncert płyt gramofonowych; 15 Transmisja komunikatów meteorologicznych i gospodarczych; 16.40 Odczyt p. t. „Jeziorna w ziemi wleńskie“, wygłosi dr. M. Siedlecki, prof. U. J.; 17.20 Odczyt p. t. „Wschód i zachód w historii sztuki“, wygłosi dr. Molé, prof. U. J.; 17.45 Audycja dla najmłodszych: „Zabokról“ i „Kiedy babcia była mała“ p. Heleny Zakrzewskiej, w wykonaniu artystów Teatru miejskiego; 19.05 Transmisja komunikatu rolniczego; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Odczyt p. t. „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“, wygłosi dr. J. Reguła, wicesekretarz U. J.; 20 Transmisja z Warszawy odczytu organizowanego staraniem Prezydium Rady Ministrów; 20.30 Transmisja z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Astorja“ z Katowic.

Warszawa (111): godz. 12 Sygnał czasu; 15 Komunikaty; 16 Odczyt; 16.25 Nadprogram i komunikaty; 16.40 Odczyt; 17.20 „Radjokronika“; 17.45 Program dla dzieci; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Odczyt p. t. „Adam Grzymała-Siedlecki“, wygłosi red. Zdzisław Dębicki; 20.30 „Nareszcie sami“, operetka w trzech aktach Fr. Lehara; 22 Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.20 Komunikaty oraz nadprogram; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (344.8): godz. 13.15 Muzyka gramofonowa; 16.40 Odczyt; 17.25 Odczyt; 18.45 Nadprogram; 19.15 Lekcja języka francuskiego;

Katowice (422): godz. 16.40 Odczyt; 17.20 Wydział języka polskiego (kurs wyższy); 17.45 Program dla dzieci; 19.35 Odczyt p. t. „Adam Grzymała-Siedlecki“ z cyklu „Portrety literackie“, wygłosi red. Z. Dębicki; 20.30 Operetka „Nareszcie sami“ Fr. Lehara z Warszawy; 22.30 Koncert z kawiarni „Astorja“.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili,

Międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo Polski.

W biegu na 50 km. zwyciężył Ottokar Nemetzky.

Zakopane. (PAT.) We czwartek o godz. 9 rano rozpoczęły się tutaj przy ogromnym udziale publiczności międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo Polski. Wyniki półbiegu na 27 km.

Najlepszy czas osiągnął Nemetzky Ottokar (Svaz Lyzaru), czas 2.12.12, drugim z kolei Krzeptowski Andrzej II. (P. Z. N.) czas 2.15.07, trzeci Nemetzky Józef (Svaz Lyzaru, Czechosłowacja) 2.16.50, czwarty Motyka Zdzisław czas 2.20.11, piąty Witkowski Szczepan 2.28.57, szósty Motyka Lucjan 2.17.17, siódmy Michalski Stanisław 2.29.15, ósmy Czech Władysław 2.27.35, 9) Bujak Franciszek (H. B. W.) Czechosłowacja 2.25.38, 10) Żytkowicz Władysław 2.22.05, 11) Stehlik Leos (Czechosłowacja) 2.26.29, 12) Koprowski Zdzisław 2.49.55, 13) Hrywniak Józef 2.54.21, 14) Berych Jan 2.42.05, 15) Gąsienica Władysław 2.46.53, 16) Hentzman Wandalin (Czechosł.) 3.10.41.

Zakopane. (PAT.) Wynik biegu 50 km. w międzynarodowych zawodach narciarskich o mistrzostwo Polski na 1928 r. kolejność przybycia: 1) Nemetzky Ottokar (Czechosłowacja) 4.27.15, 2) Krzeptowski Andrzej II. (P. Z. N.) 4.30.31, 3) Nemetzky Józef (Czechosłowacja) 4.32.07, 4) Motyka Zdzisław (PZN.) 4.29.58, 5) Stehlik Leon (Czechosłowacja) 4.46.36, 6) Witkowski Szczepan (PZN.) 4.53.24, 7) Czech Wł. (PZN.) 4.54.40, 8) Bujak Franc. (C. S. R.: H. D. V.) 4.55.06, 9) Michalski Stan. (PZN.) 5.02.49, 10) Żytkowicz Wład. (PZN.) 5.10.16.

Zgłoszono 23 zawodników. Startowało 20. Przyszło do mety 12. Warunki śnieżne dobre. Trasa w 2 okrążeniach prowadziła z Wileznika na Lipki, drogą Pod Regłami do Małej Łąki. Przystęp Mięsi — Kiry — Witów — Palenica — Krzeptówki — Lipki — Wileznik. Drugie okrążenie to samo z pominięciem Przystupa. Sędziowali dyr. Stryjeński Karol i Fächer Stan.

Kobiety chcą być sędziami przysięgłymi.

Warszawa. (Telef. wł.) Stowarzyszenia kobiece warszawskie uchwaliły rezolucję, w której protestują przeciwko artykułowi 214 dekretu Prezydenta Rzpltej o organizacji sądownictwa, powołującym do sądów przysięgłych tylko mężczyzn. Stowarzyszenia kobiece domagają się równouprawnienia i w tej dziedzinie.

KURSY DLA PIEKARZY.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych podjęło inicjatywę zorganizowania w Warszawie, Krakowie, Łodzi, Zagłębiu kursów dokształcających dla piekarzy.

POLSKO-SOWIECKA KONFERENCJA KOLEJOWA.

Warszawa. (Telef. wł.) W dniu 13 bm. rozpoczęły się w Piotrogradzie obrady konferencji kolejowej polsko-niemiecko-sowieckiej. Obrady potrwać dwa tygodnie.

NOWY POSEŁ PPS.

Warszawa. (Telef. wł.) Były minister Leon Wasilewski, wybrany do Sejmu z listy nr. 2 na Polesiu, złożył mandat, który obejmie po nim b. poseł D. Gielewski.

Hinduski kongres narodowy

uchwala wolność zmiany religii.

Ważną dla katolików jest uchwała narodowego kongresu hinduskiego, powzięta podczas 42 sesji w Madrasie, w czasie świąt Bożego Narodzenia. Rezolucja ta zezwala na nawracanie tak masowe, jak i pojedynczych ludzi drogą perswazji. Dla misjonarzy ma to niezmiernie doniosłe znaczenie.

W zebraniach Kongresu brało udział około 20.000 osób. Chodziło o usunięcie powodu do antagonizmu pomiędzy hindusami i mahometanami. Uchwała ta brzmi:

„Kongres pan-indyjski postanawia, że każda pojedyncza osoba, czy też zrzeczenie ma prawo nawracać, albo też namawiać do powrotu do wyznawanej przedtem religii, już to drogą przedmiotowych argumentów, już to przez namowę. Nikt nie ma natomiast prawa używać w tym celu siły, ani też przekupstwa. Nie wolno również skłaniać do zmiany religii młodzieży poniżej lat 18. chyba gdyby rodzice lub opiekunowie, równocześnie też zmienili wiarę. Sekret w tych sprawach jest zakazany, nie wolno jednak z okazji nawrócenia, czy powrotu do raz porzuconej wiary, urządzać żadnych uroczystości. (Flides).

Rozdział mandatów do Sejmu z listy państwowej.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu państwowej komisji wyborczej dokonano ostatecznego rozdziału mandatów z listy państwowej. Jak wiadomo, z okręgów wychodzi 372 posłów, a 72 przypada na listę państwową.

Rozdział został dokonany w sposób następujący:

Lista nr. 1 z okręgów 102 mandaty, z listy państwowej 23, razem 125.

Lista nr. 2 z okręgów 52 mandaty, z listy państwowej 12, razem 64.

Lista nr. 3 z okręgów 34 mandaty, z listy państwowej 7, razem 41.

Lista nr. 7 z okręgów 9 mandaty, z listy państwowej 2, razem 11.

Lista nr. 10 z okręgów 21 mandaty, z listy państwowej 4, razem 25.

Lista nr. 18 z okręgów 45 mandatów, z listy państwowej 10, razem 55.

Lista nr. 22 z okręgów 8 mandatów, z listy państwowej 1, razem 9.

Lista nr. 24 z okręgów 31 mandatów, z listy państwowej 7, razem 38.

Lista nr. 25 z okręgów 28 mandatów, z listy państwowej 6, razem 34.

Rozdział mandatów do Senatu nastąpi w przyszłym tygodniu.

Przy rozdziale mandatów senackich zajdzie ciekawy wypadek. Lista PPS. i Katolicko-Narodowa otrzymały po 8 mandatów. Na jedną z nich przypadną dwa mandaty, na drugą jeden mandat z listy państwowej. Los wyznaczy, której listy udziałem będzie drugi mandat.

Min. Zaleski i Woldemaras spotkają się w Królewcu.

Warszawa. (AW.) Na mających się rozpocząć rokowań polsko-litewskich w Królewcu w charakterze kierownika delegacji polskiej weźmie udział minister Zaleski. Nota do rządu litewskiego w sprawie konkretnego roz-

poczęcia rokowań wysłana ma być w ciągu bieżącego tygodnia. Jak informują w kołach dyplomatycznych kierownikiem delegacji litewskiej będzie w razie udziału ministra Zaleskiego premj. Woldemaras.

Uchwały Rady Ministrów.

Warszawa. (PAT.) Dnia 14 bm. pod przewodnictwem p. wicepremiera K. Barła odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym m. in. uchwalono: Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o ustanowieniu medalu za ratowanie ginących, projekt rozp. o postępowaniu administracyjnym, projekt rozp. o postępowaniu przymusowym w administracji, projekt rozp. o zwalczaniu jaglicy, projekt rozp. o dozorcze nad artykułami żywnościowymi i przedmiotami użytku, projekt rozp. o związkach międzykomunalnych, projekt rozp. o ochronie zwierząt, projekt rozp. o państwowym muzeum archeologicznym, projekt rozp. Rady Ministrów o sprawie statutu państwowego muzeum zoologicznego, projekt rozp. Prez. o popieraniu melioracji rolnej, projekt rozp. Prez. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych, projekt rozp.

Prez. o spółkach akcyjnych. Nadto Rada Ministrów powzięła szereg uchwał w sprawie załagodzenia bezrobocia na miesiące: kwiecień i maj.

NOWE PRAWO AKCYJNE.

Warszawa. (PAT.) W środę 14 bm. Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy akcyjnej opracowany przez komisję kodyfikacyjną przy udziale komisji z ministerstwa przemysłu i handlu. Przy uchwalaniu rzeszonego projektu na Radzie Ministrów obecny był prezes prawno-przemysłowej komisji kodyfikacyjnej i główny referent projektu prof. dr. A. Dollński celem udzielenia odnośnych wyjaśnień redakcyjnych. Nowe prawo akcyjne wejdzie w życie na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzpltej które ogłoszone zostanie w ciągu dni 10 przed zebraniem się nowego Sejmu.

Przyjazd delegacji niemieckiej opóźnił się.

Warszawa. (Telef. wł.) Przyjazd delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską, uległ opóźnieniu i nastąpi dopiero 20 b. m. Jak słychać, rokowania potoczą się w szybszym tem-

pie, ze względu na nowe dyrektywy, jakie otrzymał od rządu Rzeszy przewodniczący delegacji niemieckiej p. Hermes.

Otwarcie sesji przygotowawczej konf. rozbrojeniowej

Genewa. (PAT.) W czwartek przedpołudniem delegat Holandji Loudon otworzył w charakterze przewodniczącego 5 sesję komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej. Sesja potrwa 14 dni.

W przemówieniu inauguracyjnym Loudon wskazał na niezwykle doniosłe prace komitetu bezpieczeństwa i rozjemstwa, który dostarczył materiału dla przygotowawczej konferencji. Poza tem Loudon oświadczył, że wnioski przedstawione przez Litwinowa w sprawie zawarcia międzynarodowego układu co do całkowitego zniesienia wszystkich zbrojeń mają być poważnie przestudjowane, przyczem przedewszystkiem ma się rozważyć, czy wzmiankowane wnioski odpowiadają obecnemu położeniu. Co się tyczy obecnego stanu prac w sprawie rozbrojenia, to musi się naprzód ustalić czy poszczególne rządy odbyły pomiędzy sobą rokowania w sprawie różnych poglądów na niektó-

re ważne punkty, które to różnice wyłonily się w ostatnim roku oraz stwierdzić jaki jest wynik tych rokowań.

Tymczasem delegat Turcji Munir Bej powiadomił komisję, że minister spraw zagranicznych Turcji Teffik Rouhby Bej weźmie udział w pracach komisji dopiero w najbliższy poniedziałek. Propozycja ta znalazła gorące poparcie ze strony Bernsdorffa, Litwinowa i Sokala. Na wniosek przewodniczącego komisja postanowiła w myśl życzenia Turcji kontynuować dyskusję w piątek popołudniu, przyczem jednakże ma być omawiana tylko sprawa prac komitetu bezpieczeństwa i rozjemstwa.

Pośród głównych osobistości, które biorą udział w komisji należy wymienić lorda Cusenduma (Anglia), hr. Clausela (Francja), hr. Bernsdorffa (Niemcy), gen. de Marinisa (Włochy), Gibsona (St. Zjedn.), Litwinowa i Lunaczarskiego (ZSSR), i Markovica (Jugosławja).

TITULESCU NIE JEST JUŻ DELEGATEM DO LIGI NARODÓW.

Genewa. (PAT.) Zapowiedziane ustąpienie Titulescu ze stanowiska delegata Rumunii przy Lidze Narodów już nastąpiło. Następcą jego jest nowy poseł rumuński w Bernie Antoniadę.

ZNÓW AWANTURY ANTYSEMICKIE W BUKARESZCIE.

Bukareszt. (PAT.) Na tutejszym uniwersytecie uniemożliwili studenci antysemicki studentom żydowskiemu wejście do sali, w której odbywał się wykład. Aresztowano 4 studentów

i oddano ich sądom. Dziekan fakultetu prawnego oświadczył, iż ministerstwo oświaty postanowiło w razie gdyby przyszło do dalszych starć zamknąć fakultet na resztę roku szkolnego.

NOWY GABINET EGIPSKI

Kair. (PAT.) Komitet wykonawczy partii liberalnej postanowił utrzymać dotychczasową koalicję i wziąć udział w gabinecie, który ma utworzyć leader nacjonalistów Mustafa Nahas Pasza. Nahas Pasza ma w ciągu dzisiejszego popołudnia powiadomić króla o zgodzie swej partii na utworzenie gabinetu z udziałem liberalów.

Reorganizacja więziennictwa.

Warszawa. (Tel. wł.) Departament karny w ministerstwie sprawiedliwości przystąpił do reorganizacji więziennictwa stosownie do postanowień dekretu o ustroju więziennictwa. Więzienia będą podzielone na trzy kategorie. Do pierwszej kategorii należeć będą więzienia, gdzie będą odbywane kary ponad trzy lata, do drugiej więzienia dla przestępców karanych więzieniem od roku do lat trzech, wreszcie do trzeciej więzienia dla karanych więzieniem do roku.

3-dniowe ćwiczenia wojskowe.

Warszawa. (PAT.) Podobnie jak w roku ub. ministerstwo spraw wojskowych zarządziło próbną powołanie na 3-dniowe ćwiczenia wojskowe niektórych rezerwistów w kilku powiatach oraz w m. Warszawie. Ćwiczenia te mają na celu zbadanie sprawności mobilizacyjnej aparatu administracyjnego.

Nieudana ucieczka Radka-Sobelsona.

Warszawa. (Tel. wł.) Dzienniki wiedeńskie otrzymują z Moskwy potwierdzenie informacji, że Karo i Sobelsohn-Radek, wygnany na Sybir, razem z Trockim i innymi przywódcami opozycji, usiłował ratować się ucieczką, ale że został schwytany. Nowe są szczegóły następujące: Radek przebrany za chłopca na sankach ciągniętych przez renifery przebył 200 wiorst do najbliższej stacji kolejowej. Udało mu się w przebraniu dojechać kolejami aż do Smoleńska. Schwytano go dopiero w pobliżu granicy Polski, którą zamierzał przebyć, aby przez Polskę dostać się do Berlina. Odwieziono go do Moskwy, gdzie stanie przed Trybunałem Rewolucyjnym.

Dzienniki wiedeńskie przypominają, że Radek był głównym publicystą i pamfletystą urzędowej prasy Lenina, przyczem głównie poświęcał swoją uwagę polityce i propagandzie zagranicznej komunizmu. Był zawziętym wrogiem Anglii i demokracji europejskiej, brał czynny udział w organizacji puczów bolszewickich w Niemczech. W ostatnich czasach dał ujście swemu temperamentowi w walkach wewnętrznych Sowieckiej Rosji i pogodził się z Trockim, którego przedtem obsypany obelgami i napaściami. W ostatnich czasach zajmował stanowisko „rektora“ chińskiego uniwersytetu w Moskwie.

Warszawa. (Tel. wł.) Po ukazaniu się urzędowego zaprzeczenia o ucieczce K. Radka, dzienniki moskiewskie przestały się tą sprawą zajmować. Jedynie komsomolska prasa podnosi, że ucieczka z zesłania jest niemożliwą, wygnańcy są bowiem strzeżeni przez licznych agentów G. P. U.

„CZYSZCZA“ STOSUNKI W ZAGŁĘBIU DONIECKIEM.

Berlin. (PAT.) „Voss. Ztg.“ donosi z Moskwy, że komisja pod przewodnictwem Bobnowa i Szwarza ma przeprowadzić kontrolę stosunków partyjnych w Zagłębiu donieckim usunąć nienormalności i ujemne objawy, w partii oraz zlikwidować związek zawodowy robotników hutniczych. W związku z tą wiadomością donosi „Voss. Ztg.“, że istotnie nie tylko zachowanie się specjalistów technicznych w zagłębiu donieckim wywołuje troskę rządu sowieckiego, lecz również i bierność mas robotniczych, o której wspomina w swej mowie Rykow. Położenie jest więc o tyle poważne, że rząd sowiecki nie poprzestaje na wykryciu rzekomego spisku i aresztowaniach, lecz przy pomocy komisji ma przeprowadzić rozwiązanie związku zawodowego robotników hutniczych.

NOWE ARESZTOWANIA.

Berlin. (PAT.) „Germania“ donosi z Moskwy, że wśród nowo aresztowanych w Zagłębiu donieckim znajduje się kierownik trustu chemicznego pod zarzutem świadomie fałszywego kierowania trustem. Wczoraj pod przewodnictwem Rykova miała się odbyć rada komisarzy ludowych, na której Cziczerin zdawał sprawozdanie ze swoich rozmów z ambasadorem niemieckim w Moskwie w sprawie dokonanych aresztowań. Rada przyjęła sprawozdanie do wiadomości i akceptowała stanowisko komisarzy spraw zagranicznych. Rząd sowiecki miał powołać według doniesień „Germanii“, komisarzy spraw wewnętrznych Ukrainy, Zatońskiego. Zatoński ma złożyć sprawozdanie o aresztowaniach.

SPADEK CARUSA PRZYZNANY JEGO CÓRCIE.

Paryż. (PAT.) Po długoletnim sporze o spadek po Caruso zapadł wyrok przyznający całą spadek 8-letniej córce włoskiego tenora Glorji. Glorja Caruso otrzymała już spadek wynoszący 750.000 dolarów.

NOELLE ROGER.

Przełożyła z francuskiego Zofja Skolimowska

Książka, która zabija.

Cóż za niespodzianka odnaleźć mój pokój, takim jakim był, świeży i zacieniony, oraz Figuières'a, wychylającego się z poduszek, z miłą skwapliwością.

— Nareszcie! Długo pana nie było!

Długo?... Zapewne! Może wiek cały... tłumaczę się. Nie chce nic słyszeć.

— Widzi pan, gospodarowałem, jak u siebie Napisalem do mamy cały stek kłamstw. Zachwycałem się Orientem... Moje życie tutaj, jak z bajki... Zdrowie doskonałe... Mam przemiłego przyjaciela... Biedna mama! Gdyby wiedziała, że zniechęciłem Syrję, że przemiliły przyjaciel wyjeżdża... Ona, która zatrapia się... zatrapia...

Oczy moje przywykły do półcienia, sportykają jego oczy, młode i świeże, które nagle odwraca, bowiem iza — miałem czas ją dostrzec. — zadrżała na jego rzesach. Wstał, przeszedł się po pokoju i skończył ze śmiechem:

— Ten list spokojący pojedzie razem z walizą.

— Ach, tak!... waliza!

Wyciągam zegarek. Już tylko kwadrans. Należy spieszyć się z ukończeniem listu. Zasiadam więc ja z kolei. Rozmawiam, kreśląc parę wierszy i adresując kopertę.

— Naprawdę, nie dokuć panu zajęcie się tym pakunkiem? Mój kawas jest w drodze... Nie wiem, czy zdąży na czas... A zresztą, pójdę z panem...

— To dobre! Tego by jeszcze brakowało! — zawołał Figuières. Czy pan myśli, że nie znam drogi od pana do konsulatu? A zresztą, skoro mam być obecnym, w owej sakramentalnej chwili... Przytem, pójdę prędzej niż pan; biegam jeszcze, biegam! Nie mam jeszcze gorączki! Nie jestem jeszcze na poły zabity przez ten przeklęty klimat. Ale gadam i gadam, przeszkadzam panu zapewne, nieprawdaż?

— Nie... nie... Skończyłem. Jeszcze tylko adres. Jeden, dwa, trzy, cztery listy. Ach i jeszcze pakiecie; ten haft starożytny, którym chcę przebłagać...

Wstałem. Cóż mi się stało? Nogi uginają się podemną. Dziwny brak tchu... A ta podłoga, zakolysana wznwyż i wzníž...

— Rzeczywiście, opóźniłbym przyjscie pana, odparłem.

— Co panu, mój drogi! Jesteś całkiem błądy...

— O, nic. Nieco zdenerwowania. Ciekawa historia, która spotkała jednego z naszych ziomków. Opowiem to panu wieczór. Bo wróci pan jeszcze do mnie jak „ja“ zapakujecie? Spożyjemy razem wieczorek.

Zajaśniała tą promienną radością, która wracała mu chłopięce lata.

— Naprawdę? Nie będzie to niedyskretnie? O, dzięki, dzięki!

Złożył nasze listy do dużej teki z napisem „Konsulat francuski“, pomógł mi owinać w papier kwadrat starego jedwabiu, w tonie zmatowanym, haftowany w różowe goździki.

Wszystko to włożył pod ramię, bardzo widocznie.

— Jakież omamienie chwytła nas czasami? Jakże się to dzieje, że przed paru minutami mogliśmy najdrobniejsze szczegóły przemyśleć, przewidzieć, usunąć zawczasu niebezpieczeństwo i nagle stać się głuchym i ślepy, głupszym od najgorszego idjoty, rzucającego się na płonący ogień? Nigdy nie mogłem pojąć... W nas samych — w naszym wnętrzu powstaje owo niewyjaśnione...

Widziałem jak Figuières waży z zadowoleniem w rękę mały pakiecie, mówiąc:

— Ho... ho... piękne panie lubują się bardzo w starych haftach...

— To dla mej matki, odparłem.

Czy żart ten rozprószył moje myśli? Czy nagle osłabienie przed chwilą? Lub ta wstrętna maska, którą nakłada los?

— Spiesz pan... spiesz... czas mija!

Skoczył ku drzwiom. Odwrócił się. Zobaczyłem raz jeszcze twarz jego, na poły nadaną, na poły śmiejącą, niby zżanego dziecka.

— Bądź pan spokojny. Nadrobię czas stracony. Pójdę, prędko... jakby mnie śmierć ścigała! Dowidzenia... wkrótce.

Odszedł. Słyszałem jego przyspieszone kroki pod oknem. Wówczas położyłem się na kanapie, pragnąc uporządkować rozprószone myśli. Ten Dubroisin uniera otruty. Czy można pozwolić na zamordowanie kogoś z naszych? Czy nie należałoby mi w to wkroczyć, wszcząć jakąś akcję? Zarządzić śledztwo? Zaareztować właściciela kawiarni?

Tu stanęło mi przed oczami oblicze tragiczne, z cieniem ironicznego uśmiechu, ściągnięte usta szeptały: nie.

A potem okropne znużenie zasnuło wszelkie obrazy. Drzemałem zdaje się, gdy drzwi się nagle otwały.

— To pan, Figuières?

Zmieniony i drżący głos, odrzekł:

— Nie... to Latif...

— A, Latif... Bardzo długo zabawiłeś!

Podnoszę się. Patrzę zdumiony w twarz szarą, przeciągniętą, z oczami toczącymi się błędnie... Czyżby przypadkiem był pijany? Ależ nie, niemożliwe: to muzulmanin... Wówczas przychodzi mi na myśl książka, którą odnosi za pasem:

— Latif, nic się nie stało! Koperta, którą ci oddałem jest w konsulacie!

— Tak... w konsulacie...

Zwraca ku mnie drgającą twarz.

— Zjawiłeś się na czas do pakowania walizy?

— Tak... na czas.

Zbliża się o krok z szeptem:

— Panie, panie!

— Cóż to? Jesteś chory?

— Nie, nie ja... lecz on...

— Kto taki?

— Pan Figuières.

Zerwałem się na równe nogi.

— Co?... co?... gadaj.. pan Figuières... Dyszę... Przebiegł mnie dreszcz. Zdaje mi się, że wiem. A jednak, wzdrygnąłem się cały, gdy Latif, opanowawszy głos, odpowiada powoli:

— Pan Figuières umarł.

— Co mówisz?

— Pan Figuières umarł.

(Dalszy ciąg nastąpi).

MAGISTRAT STOL. KRÓL. M. KRAKOWA

ogłasza

przetarg ofertowy

na dostawy i roboty dla Gminy m. Krakowa (Ekonomat m.), w roku budżet. 1928/29.

Potrzebna jest dostawa:

- 1) papieru koncepcyjnego, kancelaryjnego, maszynowego i t. d., kopert, taśmy do maszyn, oraz przyborów kancelaryjnych,
- 2) mioteł ryżowych, oraz szczotek ryżowych i włóściennych,

oraz wykonanie:

- 1) robót introligatorskich i
- 2) robót stolarskich (urządzenie biur i szkół, oraz naprawa sprzętów.

Łość względnie wielkość dostaw i robót podana jest bliżej we warunkach, które można przejrzeć w Ekonomacie m. (Magistrat II. p. ofic. Nr. drzwi 38) codziennie, z wyjątkiem niedziel, w godzinach od 10—12. Na żądanie egzemplarze warunków przesłane będą pocztą za nadesłaniem kwoty 2 zł. w znaczkach pocztowych.

Dostawy względnie roboty rozpoczynają się od dnia zatwierdzenia oferty i następują w miarę potrzeby częściowo przez rok budżetowy.

Oferent ma wykonać roboty względnie dostawy zasadniczo siłami krajowymi z materiałów krajowych. Na każdą z powyższych dostaw względnie robót, należy wnieść osobną ofertę. Oferty pisemne w zamkniętych kopertach z napisem „Oferta na dostawy i roboty dla Ekonomatu m.“ z podaniem ceny w złotych loco magazyn Ekonomatu, oraz z dowodem złożenia w Kasie miejskiej wadium, należy wnieść do dnia 30 marca b. r. godzina 11-ta w południe, do rąk Naczelnika Wydz. I. Magtu. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 12

Gmina zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez podania powodów, jak i prawo częściowego przyjęcia oferowanej dostawy względnie roboty.

W Krakowie, dnia 10 marca 1928 r.

Prezydent miasta:

W Z. OSTROWSKI MP.

15/p.

Zakład galanteryjno-introligatorski

MIECZYSLAWA ROMANA
W KRAKOWIE, UL. ŚW. FILIPA 13.

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie introligatorstwa wchodzące, oprawia książki skromnie i luksusowo, hurtownie i pojedynczo, po cenach przystępnych i w oznaczonym terminie

!! Ważne dla Bibliotek Szkolnych i Stowarzyszeniowych !!

Już wyszły w nowych wydaniach i są do nabycia:

W Księgarni Krakowskiej, Kraków, ul. św. Tomasza 35. róg ul. św. Krzyża.

GAŚSIOROWSKIEGO WACŁAWA :

Bem	Zł. 8.—	Szwolężerowie Gwardji	Zł. 7.—
Huragan I/III	Zł. 18.—	Królobójcy	Zł. 10.—
Rok 1809 I/II	Zł. 10.—		

SIENKIEWICZA HENRYKA:

Legjony Zł. 4-20

Księgarnia poleca bogaty dział beletrystyczny dla dorosłych oraz dla młodzieży, dla Teatrów Amatorskich wielki wybór sztuk teatralnych. — Wysyłka na zamówienia zamiejscowe odwrotna po dołączeniu rzeczywistych kosztów portorium. Kosztów opakowania nie dolicza się.

Zarejestrowane przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego
reskryptem L. 3288/27 z dnia 6. VIII. 1927.,
zatwierdzonym przez Ministerstwo
W. R. i O. P.

Kursa Maturyczne i Doksztalające
„WIEDZA“

Kraków, ul. Studencka 14/1. p.

przyjmują wpisy na drugie półrocze roku szkolnego 1927/28.

- 1) Kurs maturyczny półroczny, 1-roczny i 2-letni wszystkich typów gimn.
- 2) Kurs niższej szkoły średniej w zakresie 4-eh klas
- 3) Kurs seminarjum nauczycielskiego.
- 4) Kurs szkoły handlowej jednoroczny i 1/2-roczny.
- 5) Analogiczne kursy pisemne wszystkich typów, zostały zreorganizowane, a uczestnicy kursów tych otrzymują co miesiąc, oprócz całkowitego materiału naukowego, t. j. skryptów, wskazówek i programów, tematy z 5-ciu głównych przedmiotów do opracowania.

Na kursach „WIEDZA“ udziela się nauki tylko najwybitniejsze sily fachowe krakowskich zakładów średnich od 5-8 godzin dziennie

Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (nie.)

Dla wojskowych i urzędników państwowych opust 25%.

Wszelkich informacji udziela się bezpłatnie.

Serca litościwe

prosi o poratowanie, ciężko chory przez szereg lat ukończony maturzysta, nie posiadający żadnych zgoda środków potrzebnych niezbędnie do życia i przeprowadzenia kuracji, mogącej go w krótkim czasie przywrócić do zupełnego zdrowia i uczynić pożytecznym członkiem społeczeństwa. Osoby dobroczynne raczą przesłać łaskawie dla złożonego długotrwałej chorobą maturzysty, choćby najskromniejsze datki do Urzędu parafjalnego w Tarnowcu ad Jasio. Adres chorego: Ludwik Uram, Tarnowiec koło Jasia. 179

Pończochy

damskie w pięknych kolorach, również dziecięce pończoski i skarpetki męskie poleca: 197

Zofja Aksakowa
Kraków, Wiślna 4.

Kanarki

harczeńskie, wzorowe śpiewaki, samce po 30 zł., samczki po 10 zł. wysyłka pocztą za pobraniem
Gajewski Stan. Bochnia
ul. Brzeźnicka 1472
dawniej Kraków, ul. św. Gertrudy 10.

Nasiona i zboża siewne

Nasiona warzywne (z Danji) — pastewne, jak buraki, trawy, kończyne czerwona, biała i szwedzka, seradele, bobik, wykę, tymotkę i t. p., następnie nawozy sztuczne, jak azotniak, tomasynę, superfosfat, saletrę chorzowską, chili ska, wapno palone i t. d. dostarcza po cenach konkurencyjnych

„JEDNOŚĆ“ SPÓŁDZIELNIA ROLNICZA

KRAKOW ULICA REFORMACKA L. 3,

tudzież Filia I. przy ul. Basztowej 12, Filia II. ul. Kamienna 1. Filia III. w Krzeszowicach i Filia IV. w Niepołomicach.

Księgarnia Krakowska

Kraków, ul. św. Tomasza L. 35 (róg ul. św. Krzyża)

poleca z ostatnich nowości:

Bzowski T. X. T. J., Dobrzy ludzie, Przykłady z życia dla dorastającej młodzieży	Zł. 3.—
Gawędy misionarza z dzieł ks. Albana Sztolza	2 50
Giloteaux, X. P., Anioł Karmelu (św. Teresa od Dzieciątka Jezus)	4 80
Hoppe A. X. Chrystus życiem moim, Rozmyślania dla zakonnic T. III.	7 —
Junosza Klemens, Dworek przy cmentarzu, Z niewydanego rękopisu	1 80
Klimowiczowa K. Siostra ludu polskiego, świętobliwa Wanda Malczewska	70
Pawłowski St. Mapa Kościoła rzymsko-katolickiego w Polsce	6—
Patitot O. H. Św. Teresa z Lisieux Odrodzenie duchowe	5 20
Schilgen O. H. T. J. Ty i Ona, Młodemu ku rozwadze	1 40
Serre J. Na ścieżaj, Próba metody pogodzenia powszechnego i całkowitego poznania	4—
Szottowa A. Mały miłośnik Jezusa i Marji Ludwiś Manocha	90
Winkowski J. X. Rekolacje zamknięte	80
Wołowska Z. Chrystus — Król Narodów	25

Wysyłka na zamówienia zamiejscowe odwrotna. — Katalogi na żądanie bezpłatnie.